

Article No. 337

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2024.11.20>

Rozmowa naukowa / Scientific discussion

Dziedzina nauk humanistycznych / Humanities

Dyscyplina naukowa: polonistyka / Discipline of science: Polish studies

Dziedzina nauk społecznych / Social sciences

Dyscyplina naukowa: nauki o bezpieczeństwie / Discipline of science: security studies

Copyright © 2024 SRG and M. Składanowski, Z. Kaźmierczyk, K. Wojan¹

Citation:

Składanowski, M., Kaźmierczyk, Z. (2024). Pokonać Rosję. Z ks. prof. Marcinem Składanowskim rozmawia prof. Zbigniew Kaźmierczyk. *Studia Rossica Gedanensia*, 11: 365–414. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2024.11.20>



POKONAĆ ROSJĘ. Z ks. prof. Marcinem Składanowskim rozmawia prof. Zbigniew Kaźmierczyk²

Zbigniew Kaźmierczyk: W propagandzie rosyjskiej pojęcie braterstwa Rosjan i Ukraińców wykorzystywane jest w celu porażenia woli obrony Ukrainy. W jego podtekście bracia Ukraińcy nie mają odrębnej narodowości, bo Ruś jest także matką Rosjan. Nie mają zatem narodowego powodu przeciwstawiania się najazdowi. Czy taki jest zamysł rosyjskiej perswazji i agitacji nieprzebiegających w środkach przemocy semantycznej?

Marcin Składanowski: Wkrótce ukaże się kolejny mój tekst o kategorii braterstwa, dotyczący tego, jak w Rosji wykorzystuje się pojęcie braterstwa w polityce bezpieczeństwa. Będzie chodziło o propagowany obraz Ukraińców jako „braci” w dyskursie Putina. Takie stosowanie w rosyjskim dyskursie pojęcie braterstwa ma dwa aspekty. Putin mówi o dwóch, w zasadzie wykluczających się rzeczach: z jednej strony, że Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini to jeden lud czy też naród (*народ*), a z drugiej, że są to bratnie ludy (narody).

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak.

¹ This is an Open-Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

² Rozmowa odbyła się 7 października 2024 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Marcin Składanowski: Oba sformułowania mają różne cele. Teza o bratnich narodach ma uzasadniać więzi kulturowe między Rosjanami a Ukraińcami, których ci ostatni nie powinni zrywać przez zbliżenie się z Zachodem. Z kolei teza o jednym narodzie – co widać zwłaszcza w zapowiadającym wojnę artykule Putina z 2021 roku *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*³ – kwestionuje ukraińską odrębność etniczną, kulturową i językową. Niestety, ta teza znajduje pewien oddźwięk na Zachodzie. Niekiedy nawet uznani badacze w zakresie nauk o polityce, bezpieczeństwa czy stosunków międzynarodowych piszą o tysiącletniej historii Rosji. Jest to oczywista nieprawda. Przejęcie też rosyjskiej propagandy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Otóż to! Przed Kremlm Putin postawił pomnik Włodzimierza, który w 988 ochrzcił Ruś. Oddawana mu cześć ma potwierdzać jedność wyznawców, czyli Ukraińców i Rosjan. A że jest to gwałt retrogresji historycznej – mniejsza z tym!

Marcin Składanowski: Rosja nie ma przecież tysiącletniej historii, nawet gdybyśmy liczyli od Jurija Dołgorukiego [ze *śmiechem*], chociaż łączenie go jako założyciela Moskwy z początkiem Rosji byłoby zupełnie nieuzasadnione. Współczesna polityka historyczna Rosji, kontynuując zresztą tradycję imperialną, dokonuje wrogiego przejęcia historii Rusi-Ukrainy, czemu służy właśnie teza o jedności ludów ruskich oraz twierdzenie, że Rosja jest kontynuatorką Rusi Kijowskiej. Taka była ideologia Romanowów, taka sama jest neoimperialna ideologia Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: I te dwie nazwy – Ruś i Rosja – różni, moim zdaniem, stopień agresji.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo jeśli istnieją dwa narody bratnie, to oznacza, że nie mają narodowych przesłanek przeciwstawiania się sobie, gdyż są jednym narodem z rodowodu. To odbiera zasadność przeciwstawiania się Ukraińców Rosjanom, prawda? Mają się poddać Rosji.

Marcin Składanowski: Tylko że rosyjska agresja zawiera się w obu ujęciach. Teza o bratnich narodach oznacza – tak interpretuje to Putin, podobnie zresztą jak sądzą tak radykalni nacjonaliści i neoimperialiści, jak Dugin – że wybranie innej drogi rozwoju niż wspólnej z Rosją jest zdradą wspólnego ruskiego dziedzictwa, sprzeniewierzeniem się swoim korzeniom, zerwaniem z własną tożsamością. Ukraińcy jako ten „bratni naród” nie mają prawa integrować się z Unią Europejską, nie mają prawa wybierać Zachodu. W tym braterstwie „starszym bratem” – bez jakichkolwiek historycznych podstaw – ma być Rosja.

Zbigniew Kaźmierczyk: Dlatego dla Federacji Rosyjskiej ważne jest znaczenie jedności prawosławia. Stąd bierze się furia, z jaką Moskwa przyjmuje usamodzielnianie się prawosławia ukraińskiego.

³ Путин В.В. (2021). Об историческом единстве русских и украинцев. *Kremlin.ru* (Президент России). 12.07.2021. (Online) <http://kremlin.ru/events/president/news/66181> (dostęp 8.10.2024).

Marcin Składanowski: Tak. Mimo że prawosławie rosyjskie ma o wiele mniejszą legitymację niż prawosławie ukraińskie. To może dziwnie zabrzmieć, ale nigdy patriarchat moskiewski, który powstał w chwili słabości patriarchatu konstantynopolitańskiego, nie otrzymał autokefalii. Faktycznie władcy moskiewscy sami ją przyznali swojej Cerkwi. Prawosławie moskiewskie, a potem rosyjskie, było państwu zawsze podporządkowane i służy interesom Moskwy, nawet jeśli jego agendy funkcjonują poza Rosją. O tym, jak ważnym narzędziem w rękach władz rosyjskich jest Cerkiew, świadczą nawet dzisiaj, w warunkach wojny Rosji przeciwko Ukrainie, wypowiedzi rzeczniczki rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marii Zacharowej, broniącej praw Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej przed rzekomą dyskryminacją. Można by zapytać, jaki ma związek prawosławie ukraińskie – УПЦ⁴, czyli Ukraińska Cerkiew Prawosławna, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej? Oczywiście, dobrze wiadomo, jaki: УПЦ МП⁵, obecnie funkcjonująca pod zakamuflowaną nazwą УПЦ, jako podległa Patriarchatowi Moskiewskiemu, jest również narzędziem realizacji celów rosyjskiej polityki względem Ukrainy.

Cerkiew prawosławna w Rosji jest narzędziem polityki państwa od wieków. Było tak nawet przed Piotrem I, ale od jego panowania szczególnie. Cerkiew stała się elementem strukturalnym państwa. Pomimo wszystkich przemian politycznych i zadeklarowanego w rosyjskiej konstytucji rozdziału państwa od Kościoła, to faktyczne podporządkowanie Cerkwi państwu jest wciąż żywe. Dlatego tak ważne jest dla Rosji, aby zachować w Ukrainie w pełni podporządkowaną sobie Cerkiew, aby jej miejsca nie zajęła alternatywna, niezależna od Moskwy wersja prawosławia. Bo, co by nie mówić, УПЦ, mimo że w nazwie ma „У”, jest Cerkwią promującą i utrwalającą podległość Ukrainy względem Rosji. Przykładów tego jest wiele, ale można wspomnieć chociażby jeden szczególnie znamienity: już po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 w Ławrze Peczerskiej w Kijowie odkryto rosyjskie materiały propagandowe. Zresztą, propaganda rosyjska przedstawia usunięcie УПЦ z Ławry Peczerskiej jako agresję i dyskryminację, zupełnie pomijając fakt, że Ławra nigdy do tej Cerkwi nie należała, ale jako część majątku państwowego była przez Cerkiew nieodpłatnie dzierżawiona. Wracając do głównego nurtu naszej rozmowy, można po prostu stwierdzić, że Cerkiew jest niezwykle użytecznym narzędziem polityki Rosji – zarówno w samej Rosji, jak też w Ukrainie. Dlatego Putinowska Rosja nigdy nie zrezygnuje z walki o zależną od siebie Cerkiew w Ukrainie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ta kwestia miała ogromne znaczenie w romantycznej genezie Rosji carskiej Mickiewicza, który przedstawiał rzecz historycznie; uważał, że właśnie Bizancjum jest kolebką religijności podporządkowanej państwu.

Marcin Składanowski: Tak. Bo na tym właśnie polegał bizantyzm w relacjach państwa i Kościoła. Niekiedy, zupełnie ahistorycznie, prawosławny model tych relacji ukazuje się jako „symfonia”, czyli „współbrzmienie”. Jest to jednak tylko ideał, który nigdy nie zaistniał. Jeżeli chodzi o Rosję, to Cerkiew wybrała – częściowo dobrowolnie – drogę symbiozy z państwem w zamian za konkretne korzyści. Nie można powiedzieć, że państwo rosyjskie bezwzględnie Cerkiew zniewoliło i wykorzystało. Chociaż da się wskazać przykłady bru-

⁴ Українська Православна Церква [przyp. red.].

⁵ Українська Православна Церква Московський патріархат [przyp. red.].

talnych interwencji w życie Cerkwi – takie jak polityka Iwana Groźnego, Piotra I czy Katarzyny II – to jednak zasadniczo symbioza z państwem była i jest w warunkach rosyjskich korzystna dla niej. Nawet w dzisiejszej Rosji, w której podkreślana jest wieloetniczność i wieloreligijność społeczeństwa, to Cerkiew moskiewska ma monopol jako główna instytucja religijna chroniona przez państwo.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale nie jest to symfonia, lecz raczej – patrząc na charakter władzy autokratycznej – monofonia. Nieszczęściem historycznego rozwoju Rosji jest brak niezależnego od państwa fundamentu aksjologicznego, czyli niezależnego systemu wartości prawnie chronionej Cerkwi. Istnienie Cerkwi niezależnej od świeckiego państwa materialnie i chronionej prawnie, implikując rosyjską walkę tiary i korony, zapobiegłoby skostnieniu modelu autokratycznego, czyli takiego, w którym źródłem władzy i prerogatyw władcy jest ta sama władza, czyli konkretny car.

Marcin Składanowski: Dla mnie – odwołuję się tu do mojego artykułu o sekularyzmie putinowskiej Rosji⁶ – jest to przykład rosyjskiej drogi sekularyzacji. Mało o tym myślimy, bo na ogół sekularyzację kojarzymy z obrazem społeczeństwa, w którym Kościół zanika, jak na Zachodzie. Tymczasem, moim zdaniem, Kościół, który staje się elementem struktury państwowej, podlega sekularyzacji, tracąc swoją odrębność od wszystkich innych instytucji życia społecznego. Od czasów Piotra tak właśnie jest w Rosji. Jedną z wielu instytucji jest Cerkiew. Nie ma tu oczywiście mowy o deklarowanej symfonii, bo ona zakłada przecież, że istnieją dwa „współbrzmiające”, autonomiczne wobec siebie podmioty, mające wspólny cel, czyli w tym przypadku dobro człowieka – dla państwa przede wszystkim w wymiarze ziemskim, ekonomicznym, politycznym, społecznym, a dla Kościoła głównie w wymiarze religijnym, duchowym, a ostatecznie eschatologicznym. Nie jest to możliwe, jeśli Kościół jest zależny od państwa i służy mu za cenę rezygnacji z zasad moralności chrześcijańskiej i wsparcia najbardziej odrażających zbrodni popełnianych przez państwo.

Zbigniew Kaźmierczyk: O to chodzi w refleksji historiozoficznej romantyków, która nie uległa dezaktualizacji. O brak w Rosji niezależnej od władzy doczesnej podstawy do rozwijania treści życia religijnego i moralnego poddanych carów. A jak dzisiaj ta kwestia stawiana jest w rosyjskiej konstytucji?

Marcin Składanowski: Konstytucja rosyjska mówi o świeckości państwa, o rozdziale państwa od Kościoła, jak również zakazuje ustanawiania ideologii państwowej. Jednakże Cerkiew jest bardzo aktywnym uczestnikiem życia publicznego i moim zdaniem zwłaszcza wojna to pokazała. Moje ostatnie badania nad wojennym dyskursem Cerkwi, ale głównie Cyryla, notabene byłego agenta Michajłowa – tak naprawdę agentura nie wychodzi z człowieka [ze śmiechem] – pokazują, że on od początku wojny Rosji przeciwko Ukrainie w 2022 wpisał się w oficjalny agresywny, militarystyczny przekaz propagandowy. Co ciekawe, Cyryl nie jest tylko biernym powielaczem tego przekazu, jak wielu współczesnych rosyjskich propagandystów medialnych. On zachowuje w prowojennym i agresywnym

⁶ Zob. Składanowski, M., Smuniewski, C. (2023). The Secularism of Putin's Russia and Patriarch Kirill's Church: The Russian Model of State–Church Relations and Its Social Reception. *Religions*, 14 (1), 119: 1–12. DOI: 10.3390/rel14010119.

dyskursie daleko idącą autonomię treściową, dając dodatkowe uzasadnienia dla rosyjskich zbrodni. Od samego początku w ani jednej wypowiedzi nie przeciwstawił się wojnie ani nie wezwał do zaprzestania rosyjskiej agresji. Nawet wtedy, kiedy rosyjska rakieta zniszczyła należący do VIII sobór w Odessie, który zresztą on sam konsekrował, nie powiedział ani słowa przeciwko wojnie. Nawet wtedy, gdy rosyjskie bomby i pociski artyleryjskie niszczyły należące do VIII, a więc do moskiewskiego prawosławia, cerkwie i klasztoru, Cyryl nie zdobył się na wezwanie do pokoju. Przeciwnie, wykorzystując religijny język, zagrzewa do walki.

Zbigniew Kaźmierczyk: To jak rozumieć autonomię prawosławia, skoro prawosławie – metropolita prawosławny, patriarcha prawosławny nie jest zdolny nawet w obronie Cerkwi wypowiedzieć słowa przeciw rządowi? przeciw władzy – czy to carskiej, czy putinowskiej?

Marcin Składanowski: Właśnie: „zdolny”. Bo przecież teoretycznie pewnie potrafi, zresztą trafiło się kilku duchownych sprzeciwiających się wojnie. Większość ją jednak popiera. Myślę właśnie, że to jest kwestia pewnej postawy: jako hierarcha PIII muszę wspierać to państwo. To jest właśnie coś, co jest właściwie w prawosławiu herezją filetyzmu, czyli priorytet kwestii narodowych i państwowych nad myśleniem o Kościele jako powszechnym, ponadnarodowym.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale jak się ta tradycja legitymizowania władzy ma do prawdy dogmatów prawosławnych?

Marcin Składanowski: No chyba nijak [*śmiech*]. Tu w ogóle nie ma kwestii teologicznych. Związek z państwem nie jest tutaj nawet kluczowy, ale to, jak w prawosławiu rosyjskim on jest interpretowany. Przecież związek niektórych Kościołów protestanckich w Europie z państwem, czyniący je wręcz Kościołami państwowymi, w znikomym stopniu wpłynął na doktrynę kościelną. Nie wnikając już w dzieje moskiewskiego prawosławia, można stwierdzić, że dzisiaj, w warunkach wojny, doktryna kościelna jest ściśle podporządkowana polityce państwa, którą trzeba uzasadniać, a nawet sakralizować. To dlatego Cyryl nie tylko wspiera wojnę przeciwko Ukrainie, ale określa ją mianem „świętej wojny” z upadłym Zachodem, z Szatanem czy Antychrystem. Twierdzi, że jeśli rosyjski żołnierz zginie w tej wojnie, to...

Zbigniew Kaźmierczyk: Idzie do Nieba.

Marcin Składanowski: Tak, bo umiera jako męczennik. Cyryl, już po odkryciach dokonanych w Buczy czy Irpieniu, ani słowem nie wspomniał o rosyjskich zbrodniach wojennych. Nie odniósł się nawet do strat ponoszonych przez Cerkiew moskiewską w Ukrainie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czy jest apologetą tej wojny?

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Istnieje doktryna Kościoła prawosławnego. Czy ta apologia, ten stan umysłu, który pozwala chwalić wojnę, wynika z tego, że Cyryl w tym momencie jak gdyby zawiesza doktrynę? Nie obchodzi go doktryna? Po prostu zgadza się na taką dwo-

istość myślenia: co innego doktryna, nie muszę się miarkować doktryną czy pamiętać o doktrynie, kiedy trwa wojna?

Marcin Składanowski: Tak mogłoby być, ale formalnie Cyryl i jego poplecznicy tego nie robią. Chrześcijaństwo bezwzględnie wojny nie odrzuca, nie jest pacyfistyczne. Dopuszcza się przecież walkę w obronie bliźnich, a więc również w obronie ojczyzny.

Zbigniew Kaźmierczyk: Chrześcijaństwo łacińskie dojrzewało w heroizmie wypraw krzyżowych, krucjat wymagających pokonania kilku tysięcy kilometrów. Ich spektakularność narzuciła wyobraźni europejskiej mit Jerozolimy jako miejsca Grobu Pańskiego oblężonego przez islam, a na podstawie tego mitu etos legitymizujący dobywanie miecza w obronie krzyża. Chrześcijaństwo dokonało połączenia przeciwieństw krzyża i miecza pod warunkiem obrony Grobu Pańskiego, a także napadniętego królestwa, księstwa, państwa, najebranej krainy albo oblężonego miasta⁷.

Marcin Składanowski: W ogóle chrześcijaństwo, z wyjątkiem pewnych mniejszościowych denominacji. Da się przecież uzasadnić walkę w obronie życia, za wyższe wartości, za wiarę. I Cyryl też tak stara się argumentować. Oczywiście możemy twierdzić, że jest to argumentacja fałszywa. Natomiast na potrzeby propagandowe on przedstawia wojnę jako walkę w obronie Rosji, narodu i Cerkwi. Czym się różni retoryka prowojenna Cyryla od retoryki opłacanych przez państwo propagandystów, takich jak Władimir Sołowjow? Chociażby tym, że on kładzie duży nacisk na sytuację prawosławia w Ukrainie; na to, że to jest wojna o wolność prawosławia. Dla Cyryla prawosławie w Ukrainie może być tylko moskiewskie, a jakiegokolwiek inne będzie schizmatyczne.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jak suwerenność jest odszczepieństwem Ukrainy.

Marcin Składanowski: Cyryl, przy całym swoim zakłamaniu i totalnym podporządkowaniu władzy, stara się wpasować w doktrynę chrześcijańską o wojnie sprawiedliwej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Cyryl wzywa do krucjaty, używa argumentacji średniowiecznej, choć Rosja nie jest napadnięta, nie jest oblężoną Jerozolimą.

Marcin Składanowski: U Cyryla pojawia się też element obrony narodu, nie tylko religii.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak, zawsze chodzi o obronę.

Marcin Składanowski: Ależ oczywiście! Tak naprawdę każda religijna chrześcijańska argumentacja na rzecz walki zbrojnej musi zawierać ten element, bo to jest jedyne kryterium dopuszczające w chrześcijaństwie walkę. Obrona człowieka, obrona wyższych wartości i obrona religii. Nawet jeśli jest to – jak w przypadku rosyjskiej agresji – wojna najeżdźcza i zbrodnicza, żeby jakoś ją sakralizować, trzeba wymyślić [ze *śmiechem*], kogo ja w tym

⁷ Na temat oblężonego miasta jako figury historiozofii Mickiewicza zob.: Kaźmierczyk, Z. (2008). *Obraz Rosji we wczesnych utworach Adama Mickiewicza*. W: Balowski, M. (Red.). *Adam Mickiewicz a Slované. Materiály z mezinárodní vědecké konference uskutečněné v Ostravě ve dnech 29.-30. listopadu 2005 u příležitosti 150. výročí úmrtí Adama Mickiewicze*. Ostrava: Ostravská univerzita Ostrava. Filozofická fakulta: 331–346.

momencie bronię. Bo inaczej, przy całej ekwilibryście słownej Cyryla, nie da się tego uzasadnić.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nawet w ateistycznym komunizmie Układ Warszawski był obronny.

Marcin Składanowski: Tak. I to była walka o pokój.

[Śmiech]

Zbigniew Kaźmierczyk: Walka o pokój, który wart był przecież arsenału nuklearnego zdolnego zniszczyć świat kilkaset razy...

Marcin Składanowski: Rosyjska Cerkiew jest bardzo prowojenna. Nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo! Kiedy analizowałem właśnie dyskurs – przemówienia i kazania Cyryla⁸ – jest on tak prowojenny, że to aż zaskakuje. Nie jest tak, że patriarcha moskiewski nie potępia wojny. On do wojny zachęca, mobilizuje. Celowo pomija wszystko, co nie pasuje do tej sakralizacji – rosyjskie okrucieństwa, zbrodnie wojenne, przemoc, gwałty. Dla Cyryla państwo i cele agresywnej polityki państwa są ważniejsze niż cele religijne, chociaż oczywiście maskuje on to w języku religijnym. On nigdy przecież nie powie, że przykazanie: „Nie zabijaj!” zostało zniesione. Powie natomiast, że Rosjanie walczą w obronie świętej wiary, w obronie prawosławia, w obronie swoich rosyjskojęzycznych braci i sióstr dręczonych przez nacjonalistyczny reżim w Ukrainie. To nieważne, że akurat ofiarami cywilnymi są głównie rosyjskojęzyczni mieszkańcy Ukrainy. To już jest zupełnie nieistotne, bo Cyryl mówi do osób, których wiedza o wojnie jest kształtowana przez państwową propagandę, nie zaś do tych, którzy mają dostęp do prawdziwych informacji. Cała propaganda rosyjska, w tym cerkiewna, opiera się na tym, że większość Rosjan nie ma dostępu do prawdy o tym, co dzieje się w Ukrainie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tu możemy zauważyć taki proces widoczny w rozmaitych ideologiach dwudziestowiecznych, mianowicie proces odwrócenia faktów i przedstawienia tych faktów. Ewidentnie z tego wynika, że fundamentem, aksjomatem myśli Cyryla jest po prostu przedstawienie Rosji i Cerkwi jako ofiary, jako ofiary inwazji.

Marcin Składanowski: Tak. Oczywiście.

Zbigniew Kaźmierczyk: My jesteśmy ofiarą.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: A jeśli chodzi o ideologię, przecież Hitler przedstawiał los Niemiec jako wynik spisku żydowskiego, który spowodował klęskę II Rzeszy w I wojnie światowej. W jego wyniku Niemcy stały się ofiarą plag w Republice Weimarskiej. Cały świat,

⁸ O tym: Składanowski, M. (2023). *Aksjologia rosyjskiej wojny. Sakralizacja i heroizacja agresji przeciwko Ukrainie w dyskursie Władimira Putina i Cyryla Gundiajewa*. W: Łukasik-Turecka, A. (Red.). *Polska, Europa i świat w dobie wielowymiarowych kryzysów*. Lublin: Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: 11–25.

z Ameryką na czele, staje się pastwą spisku żydowskiego, gdyż popada w kluszcze żydowskiej dominacji. Przez Wersal Niemcy są niewinną ofiarą tego spisku.

Marcin Składanowski: Rosyjska propaganda nigdy nie przedstawia Rosjan jako najeźdźców. Przecież Putin twierdzi, że Rosjanie kończą wojnę, która zaczęła się wraz z Euromajdanem i obaleniem legalnego prezydenta, czyli Janukowycza. U Cyryla chyba jeszcze bardziej widoczny jest obraz Rosji jako ofiary zachodniego spisku: to my jesteśmy zagrożeni, Cerkiew jest zagrożona, naród jest zagrożony, kultura prawosławna jest zagrożona – przez schizmatyków (czyli niemoskiewskich prawosławnych w Ukrainie) i katolików, przez zachodnią upadłą kulturę ze szczególnym akcentem na parady gejowskie. Cyryl mówi wręcz o świętej wojnie, którą Rosja prowadzi przeciwko Antychrystowi. Co ciekawe, tego samego pojęcia używa propagandysta Władimir Sołowjow w swoich pełnych nienawiści programach telewizyjnych.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czasami dodaje się motywy ekonomiczne, że właśnie Rosja jest zagrożona jakąś eksploatacją zachodnią, prawda?

Marcin Składanowski: Tak, chociaż taka argumentacja bardziej odnosi się do krytyki reform liberalnych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Dzisiaj byłoby to politycznie ryzykowne, ponieważ w Rosji istotnie widoczna jest eksploatacja gospodarcza, a nawet coraz wyraźniejsze uzależnienie gospodarcze od innego państwa. Tylko że tym państwem są Chiny, prezentowane w propagandzie jako sojusznik w globalnej konfrontacji z Zachodem. Zresztą, na wojnie obecnie Chiny korzystają najbardziej, może w mniejszym stopniu zyskują na niej Indie. Chinom prawdopodobnie zależy na zachowaniu status quo, czyli sytuacji, w której Zachód jest osłabiony udzielaniem wsparcia dla Ukrainy, a Rosja osłabiona i coraz bardziej zdeorganizowana wewnętrznie przez wojnę.

Zbigniew Kaźmierczyk: Padły takie pojęcia: doktryna prawosławia, dogmaty prawosławne. Może dla czytelnika byłoby ciekawe usłyszeć w zarysie, w skrócie – o ile to jest możliwe w ogóle – wyjaśnienie pojęć, co to znaczy: doktryna prawosławna, albo: jakie są główne dogmaty prawosławia.

Marcin Składanowski: Trudno mówić o wyczerpującej liście dogmatów. Kluczowe elementy doktryny prawosławnej, które określamy jako dogmaty, są zasadniczo podobne do doktryny katolickiej, o ile wyłączymy z niej najnowsze dogmaty Kościoła katolickiego ogłoszone w XIX i XX wieku.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mianowicie?

Marcin Składanowski: To trzy dogmaty: dziewiętnastowieczne dogmaty o niepokalanym poczęciu Matki Bożej i o nieomylności papieża w sprawach wiary i moralności oraz dwudziestowieczny dogmat o wniebowzięciu Matki Bożej. Z prawosławnego punktu widzenia rozwój dogmatyczny nauki Kościoła – z pewnym wyjątkiem – zakończył się w pierwszym tysiącleciu i wyraził się w nauczaniu soborów. Tym wyjątkiem, który wspominałem, jest nauka Grzegorza Palamasa o Boskich energiach, wyrażona przez bizantyjskie tzw. sobory palamickie i uważana, przez część teologów prawosławnych, za część prawosławnej dogmatyki. Niewątpliwie jest to, że wiążące dla prawosławia są dogmaty pierwszych soborów,

trochę idealistycznie nazywane soborami „niepodzielnego chrześcijaństwa”. W rzeczywistości nigdy chyba nie było „niepodzielnego chrześcijaństwa”, skoro już Dzieje Apostolskie relacjonują o podziałach w pierwotnym Kościele. Chrześcijaństwo zawsze się dzieli – gdzie są ludzie, tam jest niezgoda [ze śmiechem]. Dogmatami są zatem doktryny o Bogu w Trójcy Osób, o boskiej i ludzkiej naturze Jezusa Chrystusa, o boskim macierzyństwie i dziewictwie Maryi. Jednak na dogmatykę prawosławną składają się nie tylko dogmaty w sensie uroczyste ogłoszonych prawd wiary. Jest to jest cały system teologiczny, którego głównym problemem jest to, że rozwinął się on w pierwszym tysiącleciu. O ile Kościoły zachodnie doktrynę swoją rozwijają i rozwijały bardzo intensywnie w związku z nowymi problemami – etycznymi, bioetycznymi, technologicznymi – o tyle na Wschodzie ten rozwój był bardzo wolny i fragmentaryczny. Dzisiaj prawosławie, ale głównie zachodnie, rozwija refleksję chociażby etyczną czy bioetyczną, ale w Rosji jest jej bardzo mało. Niektórzy zresztą uważają, że nie ma co rozwijać nowoczesnych tematów, bo trzeba cały czas reinterpreterować pierwsze tysiąclecie. To sprawia, że rosyjska teologia prawosławną – to może być użyteczne – nie ma jasnych odpowiedzi na współczesne pytania, takie związane z technologią czy bioetyką. To zamknięcie rosyjskie, mające kontekst polityczny, jest zresztą problemem dla całego prawosławia. Nie tak dawno, jeszcze przed wojną, na Kremlu odbył się Sobór Panprawosławny. Cerkiew moskiewska i kilka związanych z nią mniejszych Cerkwi zbojkotowała go jednak z racji politycznych. W ten sposób z soboru, który miał utworzyć prawosławie współczesne na nowe problemy i wyzwania, właściwie nic nie wyszło.

Zbigniew Kaźmierczyk: Kościół łaciński, w osobie Jana Pawła II, dał przykład takiego otwarcia, bo przecież organizował między innymi kongresy, na których spotykał zwolenników kreacjonizmu i darwinizmu oraz darwinizmu kreacyjnego czy kreacjonizmu darwinistycznego, dając dowód, że jest otwartym na naukę.

Marcin Składanowski: Tak. Jednakże doceniając wkład Jana Pawła II, nie można zapominać, że Kościół katolicki nigdy nie był na naukę zamknięty. To właśnie z Kościołem związane jest powstanie i rozwój uniwersytetów, w tym również powstanie teologii akademickiej, której prawosławie przez większość swojej historii nie znało. W ten sposób teologia, jako sposób formułowania i podstawa rozwoju doktryny Kościoła, zaczęła się opierać na standardach myślenia naukowego, wypracowywać własne metody, tak iż – przy całej swojej odrębności – była rzeczywiście nauką.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo teologia była królową nauk.

Marcin Składanowski: W ten sposób jednak teologia odróżniła się od pobożności i mistyki, co znacząco wpłynęło także na to, w jakim zakresie Kościół katolicki – a od Reformacji również Kościoły protestanckie – mógł dokonywać namysłu nad nowymi problemami i wyzwaniami dla wiary. Prawosławie miało refleksję bardziej duchową, mistyczną. Mistycyzm prawosławny był silny także w drugim tysiącleciu. Z drugiej strony przez długie wieki, pomimo pewnych prób (można tu wskazać ośrodek intelektualny w Ohrydzie czy, w Rzeczypospolitej, działalność Piotra Mohyły) teologii akademickiej prawosławie nie miało. Akademickość teologii w Rosji pojawia się w zasadzie pod koniec istnienia Imperium Rosyjskiego.

Zbigniew Kaźmierczyk: I właśnie rodzi się też w związku z odrodzeniem religijnym w Rosji – w pierwszych dekadach XX wieku powstają akademie teologiczne w Petersburgu i w Moskwie.

Marcin Składanowski: Pierwotnie one służyły jednak kształceniu duchowieństwa w warunkach, w których Cerkiew była elementem struktury państwowej. Oczywiście, był to znaczący postęp, porównywalny do utworzenia w Kościele katolickim seminariów duchownych po Soborze Trydenckim. W prawosławiu to się opóźniło znacząco...

Zbigniew Kaźmierczyk: O cztery wieki prawie.

Marcin Składanowski: Dłatego tradycji takiej refleksji naukowej w naszym zachodnim rozumieniu, które jest mocne w katolicyzmie i w protestantyzmie, w Rosji właściwie nie ma. Nie ma teologii rosyjskiej, która krytycznie patrzyłaby na działania hierarchów Cerkwi, tak jak to się dzieje na Zachodzie, kiedy teologowie mają odwagę, by krytycznie przyglądać się wypowiedziom biskupów. Co ciekawe, dopiero od niedawna, już za Putina, w Rosji teologia uzyskuje status nauki. Wzbudziło to kontrowersje, ponieważ w Rosji nie było takiej tradycji. U nas w Polsce, nawet w PRL-u, teologia istniała w systemie dziedziny nauki i dyscyplin naukowych. Tymczasem teologia jako część akademii umożliwia rozwój intelektualny w Kościele, poszukiwanie nowych rozwiązań.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tymczasem w rosyjskiej Cerkwi nie było tego fermentu.

Marcin Składanowski: Tak. Nie było poszukiwań. Zatrzymujemy się na pewnych prawdach z pierwszego tysiąclecia, które – co by nie mówić – są niezrozumiałe lub zupełnie oderwane od naszych codziennych problemów. Trudno jest twierdzić, że orzeczenia doktrynalne z pierwszego tysiąclecia rozwiążą nasze problemy religijne i etyczne. Częściowo tak, w większej części pewnie nie, z uwagi zarówno na język, jak i na inne pytania, które stawia sobie współczesny człowiek. Przywiązanie do definicji soborowych oraz brak teologii akademickiej sprawiły, że rosyjska Cerkiew się zamknęła – w liturgii i mistyce. Ale ten mistycyzm nie ma przedłużenia w teologii systematycznej, co jest czymś oczywistym w tradycji zachodniej, zarówno katolickiej, jak i protestanckiej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Zaczęliśmy mówić o korzyściach pozostawiania prawosławia pod kuratelą państwa. Że to pod pewnymi względami cesaropapizm sprzyjał rozwojowi prawosławia?

Marcin Składanowski: I ułatwiał ten rozwój. Bo trzeba pamiętać, że Cerkiew prawosławna – chociaż obecnie formalnie jest niezależna, lecz w praktyce pozostaje silnie powiązana z państwem – tak naprawdę jest chroniona. Jest – o tym też pisałem – dużym beneficjentem⁹ środków finansowych. Z jednej strony niezwykle bogaci są sami hierarchowie, czy chociażby sam Cyryl, który dorobił się na imporcie papierosów do Rosji w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i z tego powodu był nawet nazywany „tytoniowym metropolitą” [śmiech]. Z drugiej jednak strony na symbiozie z państwem korzystają instytucje cer-

⁹ Zob. Składanowski, M. (2020). Rosyjska Cerkiew Prawosławna w systemie władzy Władimira Putina – mity i rzeczywistość. *Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyń, Łomża*, 38: 351–372.

kiewne, co umożliwia im działalność społeczną, kulturalną czy charytatywną. Współpraca z państwem zapewnia też Cerkwi realną ochronę.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bezpieczeństwo zapewnia Federalna Służba Bezpieczeństwa.

Marcin Składanowski: Ale też ochronę medialną. Co prawda, to nie jest temat naszej rozmowy, ale dzisiaj się wiele mówi o różnych skandalach obyczajowych w Kościołach na Zachodzie i w Polsce. W Rosji one też są! I niestety dość podobnej natury. O ile w lokalnych mediach rosyjskich od czasu do czasu pojawiały się kwestie pedofilii wśród duchownych prawosławnych, to w skali ogólnokrajowej temat nie istnieje. Ponieważ Cerkiew jest bardzo użyteczna politycznie, spotyka się także z medialną ochroną, co jest o tyle łatwe, że obecnie media w Rosji są albo państwowe, albo należą do związanych z Putinem oligarchów.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jednak chodzi nie tylko o ochronę medialną, bo trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek ataki na Cerkwie, wypisywanie obraźliwych haseł na ich murach czy na bramach budowli sakralnych.

Marcin Składanowski: Tylko że to wynika prawdopodobnie ze zjawiska, który jest w rosyjskiej tożsamości: że jestem Rosjaninem, więc jestem prawosławny. Cerkiew jest elementem tożsamości narodowej słowiańskiej większości Rosjan.

Zbigniew Kaźmierczyk: To byłyby te główne korzyści dla Cerkwi prawosławnej?

Marcin Składanowski: Są też korzyści polityczne. Cerkiew jest bardzo aktywnym graczem w życiu politycznym. To jest kwestia pewnie nie zwykłych szeregowych prawosławnych czy duchownych, ale elity, hierarchów. Oni mają realny wpływ na życie polityczne. Co więcej – mamy dobry przykład – mają wpływ pewien na prawodawstwo. Pamięta być może pan, po skandalicznym wystąpieniu grupy Pussy Riot w Soborze Christa Spasiteľa [Chrystusa Zbawiciela – red.] w Moskwie pod wpływem Cerkwi zmieniono przepisy kodeksu karnego, wprowadzając szczegółowe regulacje o ochronie uczuć osób wierzących. Co ciekawe, nie ma analogicznych przepisów chroniących uczucia osób niewierzących. Pod wpływem też Cerkwi zaostrza się represje przeciwko osobom homoseksualnym. Teraz jest dyskutowany projekt zakazu propagandy *childfree*. To są kwestie, na które Cerkiew bardzo naciska. Co więcej, mimo iż prawo tego nie ogranicza, pod wpływem Cerkwi dzisiaj coraz częściej mówi się o ograniczeniu dostępu do aborcji w Rosji. Mamy zatem realne polityczne oddziaływanie Cerkwi. Cerkiew może zatem w pewien sposób oddziaływać na życie społeczne.

Zbigniew Kaźmierczyk: I może wpływać na penalizację zachowań z punktu widzenia Cerkwi nieakceptowanych.

Marcin Składanowski: Cerkiew jest aktywnym uczestnikiem życia publicznego, nawet jeśli nie jest w pełni niezależna od władz. Jej autonomia wyraża się pewnie najbardziej w języku. Dobrym przykładem jest tutaj wojna. W dzisiejszej Rosji wszyscy mówią w zasadzie to samo, wspierając agresję przeciwko Ukrainie i Zachodowi: to samo mówi Putin, to samo Miedwiediew – kiedy jest trzeźwy i kiedy mniej trzeźwy, to samo mówią propagandyści, tacy jak Władimir Sołowjow, Dmitrij Kisieliow czy Margarita Simonian, to samo wreszcie

mówi Cyryl. Ale jednak mówią trochę innymi słowami. Cyryla odróżnia jedynie dobór słów i akcent na kwestie religijne. Nie jest jednak do pomyślenia, aby przeciwstawił się państwu, które dzisiaj jest w zasadzie uosabiane przez Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: W refleksji dziewiętnastowiecznej historiozofii zauważa się, że w państwie rosyjskim korzyści są obopólne – nie tylko Cerkiew korzysta na cezaropapizmie, ale też cesarz.

Marcin Składanowski: Tak, oczywiście!

Zbigniew Kaźmierczyk: Korzyścią cesarza jest to, że nie ma w państwie fundamentu niezależnej aksjologii. A to znaczy też: nie ma możliwości wyłonienia się władzy konkurencyjnej wobec władzy świeckiej. I dlatego ona może być autokratyczna, czy taką władzą, która jest dla siebie źródłem władzy, bo nie ma przeciwwagi, tak jak w chrześcijaństwie zachodnim Kościół stanowi tę autonomiczną podstawę aksjologii prawa i tak dalej, czy to rzeczywiście można traktować w kategoriach korzyści? że cesarz nie ma konkurencji?

Marcin Składanowski: Dla kogoś, kto rządzi, zabezpieczenie przed tym, że do władzy może dojść ktoś inny, jest wyraźną korzyścią. Czy jest to korzyść dla państwa jako takiego, to już inna kwestia. Pewnie nie.

Zbigniew Kaźmierczyk: A szczególnie dla obywateli. Jest to pytanie bardziej problematyczne. Czy jest to korzyść?

Marcin Składanowski: Ale w Rosji nie ma społeczeństwa obywatelskiego. W Rosji krótkim okresem upodmiotowienia obywateli były lata dziewięćdziesiąte XX wieku, a w zasadzie nawet tylko ich początek. To był okres, kiedy obywatele – przede wszystkim w największych miastach – wyrażali przekonanie, że mają wobec państwa autonomię. Jednak już za Jelcyna zaczął się proces niszczenia założeń społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego pojęcie obywatela w naszym sensie, czyli osoby, której państwo służy, w Rosji właściwie nie istnieje. Co więcej, Cerkiew sakralizuje taki stan rzeczy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak.

Marcin Składanowski: Cyryl jeszcze przed wojną akcentował znaczenie pojęcia *смуленіе* – podporządkowania się, pokory, jako pewien ideał życia prawosławnego. To jest dla autorytarnego państwa realna korzyść. Co prawda, Rosja współczesna to nie jest Rosja dziewiętnastowieczna w tym sensie, że nie można negocjować bardzo silnych wpływów nieprawosławnych, zwłaszcza muzułmańskich, także w życiu politycznym. W odróżnieniu od Imperium Rosyjskiego dzisiaj Putin sam podkreśla wieloreligijność i wielokulturowość Rosji. Sam podkreśla znaczenie islamu, bo trudno go zignorować i z racji liczby muzułmanów, i z racji wysokiej pozycji niektórych muzułmanów, takich jak Ramzan Kadyrow. Natomiast ważne jest to, że Cerkiew do dyskursu publicznego wprowadza sakralizację władzy, konieczność bezwzględnego posłuszeństwa wobec niej. W obliczu kryzysu społecznego i ekonomicznego, związanego z wojną, Cerkiew jest ważnym elementem zapewniającym stabilność społeczną w Rosji w zgodzie z interesami rządzących.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli wielka korzyść monolityczności władzy. Ta władza jest monolitem i może na niezmierzonym obszarze zarządzać między oceanami, tak?

Marcin Składanowski: W Rosji ona jest ograniczona przez islam, ale islam rosyjski z wyjątkiem islamu kaukaskiego nie jest polityczny, więc nie jest żadnym centrum autonomicznym wobec władz rosyjskich. Z islamu takiego jak w Rosji, już za Uralem, nie wyłoni się żadna ideologia rzeczywiście zagrażająca władzy. Z kolei islam kaukaski jest dzisiaj bardzo proputinowski, bo podmioty federalne w tym regionie są hojnie dotowane z budżetu federalnego, czego najlepszym przykładem jest Czeczenia. W Rosji religia – nie tylko prawosławie – nie może być źródłem żadnej alternatywnej wobec putinizmu ideologii. Jestem zresztą przekonany, że w Rosji prawdziwa rewolucja jest niemożliwa. Możliwy jest chyba jedynie przewrót pałacowy, który może zmieść Putina w ciągu jednego dnia. To pokazała próba przewrotu Prigożyna: nikt właściwie nie bronił Putina, nikt nie chciał za niego walczyć. Jednakże prawdziwa rewolucja, powstanie mas, jest raczej wykluczona, bo nie ma żadnej idei, żadnej bazy ideowej, która by spajała ludzi przeciwko ideologii putinizmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Można by się chyba sensownie zastanawiać nad tym, czy rewolucja październikowa siedemnastego roku nie była przewrotem pałacowym.

Marcin Składanowski: Przecież to nie była rewolucja. To był przewrót.

Zbigniew Kaźmierczyk: To był przewrót. Ale wracając do tematu: od XIX wieku w rosjoznawstwie polskim mówi się o straszliwym koszcie tej monolityczności władzy, autokracji rosyjskiej.

Marcin Składanowski: Ale dla kogo?

Zbigniew Kaźmierczyk: Użyliśmy określenia „społeczeństwo obywatelskie”. Tym kosztem jest nienarodzenie się społeczeństwa obywatelskiego.

Marcin Składanowski: No właśnie, tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Oczywiście, zgodnie z polskimi tradycjami republikańskimi to jest koszt niebotyczny, bo to jest koszt niewolnictwa. Autokracja cieszy się siłą monolitu, zapewnia realizację dalekosiężnych celów imperium, ale ceną jest totalne ujarzmienie poddanych. Kosztem jest odmówienie im statusu obywateli. Z polskiego punktu widzenia jest to koszt nie do przyjęcia. Ideały wolnościowe Rzeczypospolitej szlacheckiej uczyniły ją zresztą atrakcyjną dla wielu narodów Europy Środkowej i Wschodniej.

Marcin Składanowski: Tak. Ale my zakładamy, patrząc z zachodniego punktu widzenia, że to jest korzyść: społeczeństwo obywatelskie...

Zbigniew Kaźmierczyk: ... z republikańskiego punktu widzenia.

Marcin Składanowski: Tak, właśnie – podmiot autonomiczny wobec państwa; co więcej, społeczeństwo, któremu państwu ma służyć. Bo my cały czas przyjmujemy zachodnie myślenie, które też jest usankcjonowane w nauce katolickiej – że państwo ma służebną rolę wobec społeczeństwa i wobec obywatela. Tymczasem w Rosji jest inaczej, nawet jeśli

według konstytucji suwerenem jest naród. To dla nas jest oczywiste, że państwo służy społeczeństwu i dlatego właśnie jego istnienie ma sens: państwo po to istnieje, żeby nam dać poczucie bezpieczeństwa. Jednakże w Rosji jest inaczej: człowiek ma służyć państwu. W takiej konstrukcji społeczeństwo, mające jakąkolwiek autonomię wobec państwa i kontrolującą działalność struktur państwowych, jest dla Putinowskiej Rosji zagrożeniem. Zresztą Putin doprowadził, z poparciem Cerkwi, do likwidacji nawet tych śladowych organizacji społecznych autonomicznych wobec państwa i ośmielających się krytykować władze.

Zbigniew Kaźmierczyk: Może dlatego myśl, że w Rosji rewolucja jest niemożliwa, jest konstatacją dzisiejszych debat. Inaczej było w wieku XIX. Romantycy brali pod uwagę możliwość rewolucji w Rosji carskiej. Było to ich myślenie życzeniowe. Dominował jednak sceptycyzm. W obrazie Rosji u Mickiewicza, w Ustępie w *Dziadach* drezdeńskich to widzimy. W postaciach dworaków, samego Nowosilcowa, w personifikacji mentalności rosyjskiej, jaką jest ten stary sługa, który zostaje na placu Katarzyny Wielkiej. Pozostawiony przez oficera z nakazem pilnowania kozucha i oczekiwania na jego powrót – bo wojskowy lubi grać w karty, może w wista – na tęgim mrozie, zapomniany przez swego pana, nie śmie on tego kozucha włożyć. Nie ochroni się przed mrozem, zastyga, zamarza. To kapitalna diagnoza mentalności rosyjskiej postawiona przez Mickiewicza: heroizm ludu rosyjskiego jest heroizmem niewoli¹⁰.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: My, Rosjanie, jesteśmy heroiczni w znoszeniu niewoli, odpowiada nam autokracja.

Marcin Składanowski: Zgoda.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to właściwie uniemożliwia rewolucję. Na to wskazują także inne inne obrazy, jak na przykład...

Marcin Składanowski: Bunt dekabrystów to pokazuje. Rewolucjoniści, którzy proszą cara o łaskę? W Rosji mentalność niewolnika ma długie tradycje i jest wciąż żywa.

Zbigniew Kaźmierczyk: Romantycy polscy wychowani w kulcie konfederacji, w republikańskiej tradycji walki przeciw despotyzmowi wolnych z wolnymi i równych z równymi, zauważają ten niedoczyn powstania dekabrystów.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Zatrzymanie się w połowie rozpędu. Z powodów mentalnych zupełna nieporadność powstańcza. Niezdolność do ataku na Kreml lub Płac Zimowy, uwięzienia cara i dokonania przewrotu ustrojowego.

Marcin Składanowski: Bo nie można przeciwko carowi, pomazańcowi Bożemu, wystąpić.

¹⁰ Na temat usilności dziejowej, czyli walki wolności i niewoli o dusze ludzkie zob.: Kaźmierczyk, Z. (2024). *Pojęcie usilności dziejowej Lelewela w historiozofii Mickiewicza*. W: Baranow, A., Ławski, J. (Red.). *Romantyczność i filologia. Wileńskie kręgi Adama Mickiewicza. Studia. Przełomy / Pogranicza*. Białystok: Wydawnictwo Prymat: 81–95.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Na dekapitację Ludwika XVI mogła sobie pozwolić rewolucja francuska.

Marcin Składanowski: Oczywiście patrzymy z naszego punktu widzenia. Ktoś może powiedzieć z innej perspektywy, że skutkiem polskiego podejścia do relacji społeczeństwa do państwa jest polska anarchia, bo w zasadzie my się tym wyróżniamy przez wieki – anarchią.

Zbigniew Kaźmierczyk: Otóż to! Stereotyp Polski stojącej nierządem miał swoje przesłanki, łatwo go było propagandowo utrwaląc, bo rzeczywiście władza królewska słabo centralizowała zagrożone państwo. Armia Rzeczypospolitej Obojga Narodów była kilkadziesiąt razy mniej liczebna od armii otaczających ją monarchii absolutnych Rosji, Prus i Austrii.

Marcin Składanowski: Pytanie jest jednak: co jest wartością? Jeśli w Rosji wartością samą w sobie jest państwo, to społeczeństwo nie jest potrzebne – jest to tylko grupa ludzi, która służy państwu. Jeśli dla nas wartością jest wolność i rozwój człowieka jako osoby, to państwo ma o tyle sens, o ile służy rozwojowi i zabezpiecza obywateli. Państwo zniewalające, opresyjne staje się przeciwnikiem i antywartością.

Zbigniew Kaźmierczyk: Mówimy o dwóch modelach politycznych państwa. Mówimy o odwiecznej kolizji Polski i Rosji, gdyż nie jest konfliktem lokalnym, ale zmaganiem o typ cywilizacji, jaki ma na terenie Słowiańszczyzny zwyciężyć: dyktatura czy demokracja¹¹.

Marcin Składanowski: To jest też pytanie o wartości. A prawosławie, zwłaszcza to rosyjskie, jest bardzo kolektywistyczne i tłumi wolność i autonomię człowieka jako jednostki, osoby.

Zbigniew Kaźmierczyk: I niezbyt ceni rozwój indywidualny jednostki. Dlatego nie byłoby zdolne płacić cenę anarchii. Rosjanie w większości powiedzieliby nam: no dobrze, republika republiką, wielopartyjność jest nie do zniesienia, stawia przed ryzykiem wyboru, społeczeństwo obywatelskie rozbija jedność państwa. A dla nas cena anarchii jest zbyt wysoka, groziłaby utratą imperium.

Marcin Składanowski: Tylko wracamy do kwestii wartości: czemu służy państwo? Nie tylko dzisiaj, ale w całej naszej tradycji narodowej państwo ma zupełnie inne cele.

Zbigniew Kaźmierczyk: Kapitałna jest myśl romantyczna już o „kąsaniu ręki”, która targa obrozę. Mickiewicz używał takich metafor. Widział, że Rosjanin jest jakby mentalnie zniewolony, poddany autokratycznemu carowi. Zdawał sobie sprawę, że jako zwolennik czynu dekabrystów targa obrozę przyjaciół Moskali, że jego ręka zostanie pokąsana przez tych, którym chce tę obrozę rozluźnić i zdjąć¹².

¹¹ Temu tematowi poświęcona jest monografia: Kaźmierczyk, Z. (2012). *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

¹² Mentalne predylekcje do obrony wolności omawia artykuł: Kaźmierczyk, Z. (2021). *Wczesny Mickiewicz jako zapowiadający się historiozof*. W: Ławski, J., Zabielski, Ł. (Red.). *Debiuty Mickiewicza. Debiuty Romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczą: 1818–2018*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności: 175–185.

Marcin Składanowski: Rosjanie na pewno nie chcieli tak zupełnie tej obroży zdjąć, prawda? I do tej pory nie chcą. Zresztą może i jakieś załączki pragnienia wolności byśmy znaleźli pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych XX wieku. Wtedy okazało się, że w wielkich miastach, Moskwie i Petersburgu, istnieje pewien potencjał sprzeciwu i odrzucenia mentalności niewolnika. Jednak Rosja to nie Moskwa i nie Petersburg. Ale nawet ten potencjał Putin skutecznie zlikwidował. Dzisiaj nie możemy mówić o społeczeństwie obywatelskim w Rosji w żadnym wymiarze; o jakiegokolwiek aktywności społecznej przeciwko państwu czy niezależnie od państwa. To jest jeden z elementów polityki społecznej Putina, bardzo skutecznej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jest niesamowite też rozpoznanie dziewiętnastowiecznej Rosji jako modelu właśnie odgórnego, personifikowane przez pomnik Piotra Wielkiego, który konno wskazuje na skałę. Ta skała jest jego państwem, domeną władzy udzielnej. Pomnik Marka Aureliusza, filozofa, jest upostaciowaniem tradycji sięgającej Rzymu. Cesarz stoik, otoczony ludem rzymskim, jest uwielbiany i kochany. Przywódca władający na zasadzie umowy społecznej – wybierany, cieszy się legitymacją władzy. Dwie kapitalne figury zupełnie sprzecznych tradycji politycznych, odmiennych radykalnie, biegunowo różnych modeli państwa.

Marcin Składanowski: Rosja kontynuuje tę samą tradycję. Samowładca – nieważne, w jakiej formie: imperator, gensek czy prezydent, ale na pewno nie z ludu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale w *Prelekcjach*¹³, gdy Mickiewicz myślał o przemianie Rosji, to rozpatrywał trzy warianty. Po pierwsze mówił: należy popierać ruchy oddolne, jak na przykład dekabrystowski, licząc na rewolucję. Chociaż to nie brzmi u niego w *Prelekcjach* przekonująco.

Marcin Składanowski: Bo to błąd!

[Śmiech]

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo to mało prawdopodobne.

Marcin Składanowski: Tak, właśnie! To pomyłka.

[Śmiech]

Zbigniew Kaźmierczyk: Być może nie jest to możliwe. Po drugie, rozpatruje pisanie memoriałów, licząc na przyjście jakiegoś oświeconego cara, który zreformuje Rosję...

Marcin Składanowski: No tak. Aleksander, prawda?

Zbigniew Kaźmierczyk: ... i – powiedzmy – ten absolutyzm carski dopełni konstytucją. I przekształci autokrację w wymarzoną przez dekabrystów monarchię konstytucyjną, bo republika śniła się nielicznym. Tak jak potem się stało za Mikołaja II, w kryzysowym okre-

¹³ Mickiewicz, A. (1842–1845). *Kurs [...] literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegium Francuzki-ém*. Tł. z fr. Felix Wrotnowski. Paryż: Redakcja Dziennika Narodowego.

sie swego panowania pod presją wojen 1905 na Dalekim Wschodzie i I wojny światowej, a zwłaszcza rewolucji rosyjskich nadał państwu konstytucję.

Marcin Składanowski: Właśnie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to, co uderza w *Prelekcjach*, to realizm rozwiązania, jakie Mickiewicz widzi w wojnie z Rosją. Uważa za najbardziej prawdopodobne przemienienie Rosji w wyniku jej klęski w wojnie z Polską i Francją naraz. Mickiewicz postulował w sojuszu z Francją uderzenie na Rosję!¹⁴

Marcin Składanowski: Pomijając kwestię wyboru państwa, to się okazało, że ustrojowe przemiany w Rosji za Mikołaja II nie wynikały przecież z żadnej dobrej woli ani z oświecenia samowładcy, ale z kryzysu po klęsce w wojnie z Japonią.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jest!

Marcin Składanowski: Rosja zmienia się jedynie po klęskach. Dzisiaj też mówi się, że Rosja może się zmienić tylko wtedy, gdy radykalnie, ostro przegra tę wojnę z Ukrainą.

Zbigniew Kaźmierczyk: I po drugie, kryzys wewnętrzny jak w 1905 roku?

Marcin Składanowski: Tak. Ale podstawą była militarna klęska państwa. Bo dopiero wtedy, kiedy ciężar, ta obroża przestaje się zaciskać, państwo słabnie. Wtedy coś może z tego powstać w Rosji...

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli potwierdza się dalekowzroczność myślenia Mickiewicza, tyle tylko że dziś zmieniliby się dłoń partner. Francja go rozczarowała. Nie przyszła z Krymu w wyniku wygranej wojny krymskiej w 1855 na terytoria I Rzeczypospolitej, by je wyzwolić spod carskiej niewoli.

Marcin Składanowski: W tej jednej trzeciej...

Zbigniew Kaźmierczyk: Terytorialnie to znaczyło prawie dwie trzecie. W diagnozie geopolitycznej Mickiewicza wystarczy zamienić Francję na Amerykę, a Polskę na Ukrainę, aby zauważyć jej zdumiewającą aktualność.

Marcin Składanowski: Memoriały na pewno nie pomogą.

Zbigniew Kaźmierczyk: Na reformatora widoków nie ma, chociaż w XX wieku przyszedł taki gensek Gorbaczow jednak.

Marcin Składanowski: Twierdzenie, że Gorbaczow był takim znowu demokratą, nie odpowiada prawdzie. Trafił na upadający kraj, na spadek światowych cen ropy naftowej, które dawały spokój w czasach Breżniewa. Nie miał wyjścia.

¹⁴ Kaźmierczyk, Z. (2016). *Rosja Mickiewicza i Miłosza*. W: Karpowicz-Słowikowska, S., Mikiuciuk, E., Sucharski, T. (Red.). *Między rusofobią a rusofilii. Poglądy, postawy i realizacje w literaturze polskiej od XIX do XXI wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego: 21–47.

Zbigniew Kaźmierczyk: W refleksji zachodniej, a zwłaszcza w publicystyce niemieckiej, podkreślana jest wielkość postaci genseka reformatora. Oficjalnie opinii publicznej narzucała jest teza o tym, że jego demokratyzmowi Niemcy zawdzięczają podatność na słowa Reagana: „Panie Gorbaczow, rozbij pan ten mur!”. Czy to nie jest właśnie zbyt idealistyczne?

Marcin Składanowski: To jest mit Gorbaczowa na Zachodzie. Oczywiście, gdybyśmy go porównali z Andropowem, czekistą, to była to postać pozytywna. Ale Gorbaczow w naszym sensie demokratą nie był. Trafił na upadający kraj, kolosa, który się rozpadał. Wtedy okazało się, co to znaczy – jak dzisiaj mówi się w Rosji – że kraj jest na „naftowej igle”, czyli jest zależny od światowych cen na surowce energetyczne, przede wszystkim na ropę naftową. To prawda, nie był krwawym despota, jak wielu jego poprzedników, ale z pewnością również nie był demokratą.

Zbigniew Kaźmierczyk: A właśnie w Niemczech tak się go niesłuchanie idealizuje – jako takiego samorodnego demokrate, który republikom zamierzał nadać autonomię landów.

Marcin Składanowski: Zależy, z kim się porównuje. Jeśli za tło dla Gorbaczowa weźmiemy kogoś tak krwawego jak Stalin, czy nawet takiego zadufanego w sobie despota i ignoranta, to oczywiście dostrzeżemy jego pozytywne cechy. Lecz jeśli szukamy motywów pierestrojki, to przede wszystkim Gorbaczow został zmuszony do zmian okolicznościami od niego niezależnymi: sankcjami w związku z inwazją w Afganistanie i kryzysem gospodarczym. Natomiast, moim zdaniem, to właśnie pokazuje, że Mickiewicz – jak powiedział pan profesor – w jednej trzeciej miał rację.

Zbigniew Kaźmierczyk: [Śmiech] Tylko co do wojny jako czynnika przemiany Rosji nie mylił się? Bo nie wchodzi w grę jej przemiana oddolna ani odgórna?

Marcin Składanowski: Autentyczna rewolucja jest w Rosji nie do pomyślenia – to kraj niewolników. Petycje będą nieskuteczne, bo raz ich adresatem będzie, powiedzmy, oświecony Aleksander I, a innym razem jego antyteza – Mikołaj I.

Zbigniew Kaźmierczyk: I wezwania Reagana nie miałyby żadnej nośności, gdyby nie ten kryzys w Rosji...

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: ... opisany zresztą w *Imperium* Kapuścińskiego także jako kryzys ideologiczny. Z jego reportażu wynika, że w ostatnich dekadach ZSRR mało kto wierzył w hasła komunizmu, a w ostatnich latach chyba nikt...

Marcin Składanowski: Ale zwróćmy uwagę, że Reagan mógł sobie na to pozwolić, bo przewaga gospodarcza i militarna Stanów Zjednoczonych nad Związkiem Radzieckim była już wówczas tak duża. Reagan jako dobry i bardzo ostro grający polityk wiedział, że ma do czynienia ze słabnącym imperium, którego światowe oddziaływanie się kończy i które swoją strefę wpływów w Europie Wschodniej może utrzymać tylko siłą. Wbrew temu, co się niekiedy sądzi, blok zachodni, NATO, i wschodni, Układ Warszawski, nie były analogiczne, ponieważ źródłem jedności tego drugiego była imperialna siła Związku Radziec-

kiego. Dam taki przykład: w planach wojny Układu Warszawskiego polskie armie miały nacierać bodajże przez północne Niemcy w kierunku Danii...

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak.

Marcin Składanowski: Ale jaka byłaby w warunkach wojny gwarancja, że Polacy rzeczywiście zechcą walczyć, a nie przejdą na stronę „wroga”? Żadna. To tak jak dzisiaj Łukaszenka nie ma gwarancji, że w przypadku posłania armii białoruskiej przeciwko Ukrainie jego żołnierze nie zaczęliby strzelać w przeciwnym kierunku. Być może właśnie dlatego do tej pory armia białoruska nie została bezpośrednio zaangażowana w rosyjską agresję. Mickiewicz więc rację miał: zmiana w Rosji możliwa jest tylko w wyniku przegranej przez nią wojny. Tylko wtedy, gdy autorytarne państwo, które całość życia społecznego trzyma żelazną ręką i tłumi wszelkie przejawy wolności, osłabnie lub rozpadnie się, jakieś zmiany mogą zaistnieć.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jak po wojnie krymskiej na przykład.

Marcin Składanowski: Właśnie.

Zbigniew Kaźmierczyk: I Mikołaj II wprowadza reformy.

Marcin Składanowski: Bo przegrał wojnę. O Mikołaju II mówiło się „krwawy Mikołaj”. Zresztą jego panowanie zaczęło się pod złym znakiem – tej masakry w Moskwie, ofiar paniki, która miała miejsce w dniu jego koronacji. Klęska militarna, pokazująca, że Rosja to kolos na glinianych nogach, nagle pozwoliła odkryć, że monarcha nie musi być samowładcą i że parlament ma sens.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Wolność prasy.

Marcin Składanowski: Potem, na początku I wojny światowej, po pierwszych klęskach armii rosyjskiej w Prusach Wschodnich i Królestwie Polski, Mikołaj II zadeklarował wolność religijną i zapowiedział odrodzenie Polski. Gdy klęska w wojnie była już nieuchronna, rewolucja lutowa zmiotła carat i stworzyła na krótki okres państwo demokratyczne. Podobnie klęska w zimnej wojnie sprawiła, że na kilka lat – faktycznie do szturm budynku Rady Najwyższej na polecenie Jelcyna w 1993 roku – Rosja weszła na drogę demokracji i tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Te dziejowe prawidłowości pokazują to, co w Rosji jest tak przerażające: z jednej strony, jakiegokolwiek pozytywne zmiany możliwe są tylko po klęsce militarnej czy politycznej, a z drugiej – co warto pamiętać – kiedy Rosja, mówiąc językiem Putinowskiej propagandy, „wstaje z kolan”, wszystko wraca na poprzednie tory: do imperializmu, przemocy, siły.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to słowo: „powstaje z kolan” znaczy przecież tuczenie. Rosja powstaje z kolan dzięki temu, że jest tuczona przez Zachód.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: To znaczy, że tu jest jakiś błąd poznawczy, epistemologiczny Zachodu, który widząc Rosję na kolanach spolegliwą, błędnie wnioskuje, że ona się zrefor-

muje i przystąpi do wspólnoty krajów demokratycznych czy coś takiego. Wobec tego warto z nią współpracować, handlować, wymieniać technologie, nawet licencje najbardziej nowoczesne, a ona tylko wraca do swojej despotycznej natury.

Marcin Składanowski: Wynika z odmiennego rozumienia państwa. Ludzie na Zachodzie myślą, że celem państwa jest dobro obywateli. Oczywiście wiemy, że w praktyce bywa różnie, ale zasadniczo właśnie o to chodzi. Natomiast państwo rosyjskie nie temu służy i nigdy temu nie służyło. Tylko naiwność polityków zachodnich ich zaślepia.

Zbigniew Kaźmierczyk: To jest projekcja. Zasada projekcji.

Marcin Składanowski: To wynika z tego, że wielu zachodnich polityków nie zna ani rosyjskiej historii, ani kultury, nie zna aksjologicznych podstaw państwa rosyjskiego. To państwo istnieje jako imperium, jako krwawe imperium, a jego krwiożerczość i agresywny charakter słabną jedynie w momentach politycznego i militarnego upadku. Ale kiedy tylko dochodzi do siebie, wraca do swojej pierwotnej formy – groźnej, krwawej, krwiożerczej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czego Zachód nie umie się nauczyć.

Marcin Składanowski: Może jest też tak, że z prawidłowości dziejowych wynika to, co bardzo trudno jest przyznać. Przecież na Zachodzie jest wielu kompetentnych polityków i naukowców. Problem jest jednak taki, że konsekwencją tego, co mówię, jest to, że chyba najsensowniejszą perspektywą dla bezpieczeństwa naszego regionu, a może i całego świata, jest zniszczenie Rosji. Skoro Rosji nie da się zmienić, to dla dobra świata należy zrobić wszystko, aby Rosja przestała istnieć. A to jest...

Zbigniew Kaźmierczyk: ... propozycja Mickiewiczowska.

Marcin Składanowski: No tak, ale w dzisiejszej politycznej perspektywie jest to wizja nie do przyjęcia. Czy do realizacji? – Być może.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale być może z ryzykiem wojny atomowej.

Marcin Składanowski: Właśnie. To jest ta wizja, która uniemożliwia wielu osobom postawienie kropki nad „i”, czyli przyznanie, że Rosja, dopóki istnieje, w jakiegokolwiek konfiguracji politycznej, będzie zagrożeniem dla świata. Skoro Rosja cywilizuje się na chwilę, gdy upada militarnie, a potem wraca w krwiożerczej postaci, to na pytanie o to, jak przerwać ten łańcuch upadku i powrotu do krwiożerczości, odpowiedzią wydaje się tylko postulat destrukcji Rosji jako struktury politycznej – może przez podział na mniejsze państwa, w przypadku Kaukazu czy obszaru na wschód od Uralu na państwa etniczne. Jednak trudno przyznać się do takiej perspektywy otwarcie, bo dopuszcza ona jako możliwość także konsekwencję w postaci wojny.

Zbigniew Kaźmierczyk: Skoro miejsce Polski, Francji zajęły Ukraina i Stany Zjednoczone i wojna trwa od lat, to możliwa jest klęska Rosji w wojnie konwencjonalnej. Jeżeli Rosja przegra wojnę z Ukrainą, czyli będzie zmuszona się z niej wycofać, może to być początkiem łańcucha jej rozpadu – końca Rosji imperialnej.

Marcin Składanowski: A czy tak będzie, to nie wiem. Ja mogę powiedzieć w swoim własnym imieniu: *Russia delenda est*. Sądzę, że możemy przez analogię przywołać rozpad Związku Radzieckiego. Również wówczas wielu zachodnich polityków i badaczy obawiało się, co się stanie z radziecką bronią masowego rażenia i ze specjalistami od jej rozwoju i produkcji. Ale najczarniejsze wizje rozlania się broni jądrowej po świecie i zawładnięcia nią przez organizacje terrorystyczne jednak się nie sprawdziły. Przy wszystkich możliwych ryzykach okazało się, że upadek ZSRR był korzystny dla świata. Podobnie będzie z Rosją. Rosja jest państwem najbardziej zagrażającym światu. Najbardziej! Bardziej niż Korea Północna, niż Iran.

Zbigniew Kaźmierczyk: Niż Chiny?

Marcin Składanowski: Bardziej niż Chiny. Chiny nie mają ani tak krwawej agresywnej tradycji politycznej, ani krwiożerczej ideologii. Chociaż trzeba brać pod uwagę ryzyko wiążące się z ich ekspansją polityczną i ekonomiczną i może – w mniejszej skali – militarną na świecie, to jednak niebezpieczeństwo, jakie stwarza Rosja, jest o wiele większe. Nie zapominajmy, że Rosja jest państwem, które wciąż – także w XXI wieku – dokonuje agresji zbrojnych i popełnia zbrodnie wojenne. Chiny tymczasem nie prowadziły w XX i XXI wieku żadnej skutecznej wojny. Konflikty graniczne ze Związkiem Radzieckim, Indiami czy Wietnamem były w zasadzie przez Chiny przegrane. Chiny nie mają – mimo ogromnych środków inwestowanych w siły zbrojne – doświadczenia, w przeciwieństwie do Rosji, która nieustannie prowadzi agresywne działania zbrojne. Poza retoryką antytajwańską (tylko proszę pamiętać, że ani Polska, ani nawet Stany Zjednoczone nie uznają Tajwanu za państwo) pretensje terytorialne Chin ograniczają się do wysp na Morzu Południowochińskim, co prowadzi do konfliktów z Wietnamem i Filipinami. W retoryce Chin nie ma słów o anektowaniu jakichkolwiek terytoriów ani gróźb zniszczenia sąsiednich państw¹⁵. Tymczasem taka agresywna retoryka jest już dzisiaj codziennością w Rosji. I chodzi już nie tylko o skrajnych, konserwatywnych ideologów.

Zbigniew Kaźmierczyk: To Dugin, o którym mówiliśmy na łamach poprzedniego numeru „SRG”¹⁶.

Marcin Składanowski: Tak. Ale w Chinach nic takiego nie ma. [Po chwili] Co jest w głowie przywódców chińskich, tego nikt nie wie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Chiny są zawsze zamaskowane. Maskami są ich przywódcy. Nieprzeniknione umysły polityczne.

¹⁵ Zob. też: Składanowski, M., Smuniewski, C., Kopiec, P., Bado, B. (2024). *The People's Republic of China in the Security Policy of the Russian Federation: The Evolution of Russian Strategic Documents in 2000–2023*. Athenaeum. *Polskie Studia Politologiczne*, 3 (83): 115–134. DOI: <https://doi.org/10.15804/athena.2024.83.07>.

¹⁶ Zob. Składanowski, M., Kaźmierczyk, Z. (2023). Cywilizacja wojny. Rosja w ideologii Dugina. Rozmowa prof. Zbigniewa Kaźmierczyka z ks. prof. Marcinem Składanowskim. *Studia Rossica Gedanensia*, 10: 461–505. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.26>.

Marcin Składanowski: Ale jeśli patrzymy na propagandę, na retorykę polityków i mediów, to mamy różnicę kolosalną. Nie można oczywiście lekceważyć zagrożenia, że Chiny, jako potężne państwo autorytarne, mogą stać się zagrożeniem dla ładu światowego. Tylko że w przypadku Chin jest to możliwość, a w przypadku Rosji – to stan faktyczny. Rosja nie ukrywa swoich agresywnych, imperialnych zamiarów i już dzisiaj je realizuje.

Zbigniew Kaźmierczyk: To też stwierdził Mickiewicz w artykule *O partii polskiej*¹⁷ – że Rosja jest despotyzmem nowego typu, że stare despotyzmy umiały sąsiadować z republikami. Nie musiały ich atakować. Natomiast specyfiką despotyzmu rosyjskiego jest to, że on jest despotyzmem czynnym, to znaczy musi podbijać.

Marcin Składanowski: I zobaczymy, że tak samo jest również dzisiaj.

Zbigniew Kaźmierczyk: To jest entelechia Rosji. W XIX wieku stało się jasne, że podbijanie sąsiednich narodów jest w doktrynie carskiej Rosji uznane za jej przeznaczenie.

Marcin Składanowski: Rosja, przeobrażając się, nie zmienia swojej natury – krwiożerczej i agresywnej. Ja jestem głęboko o tym przekonany, chociaż może ktoś mnie uważać za rusofoba [*śmiech*], którym z pewnością nie jestem. Ale taka jest właśnie natura Rosji. Jest to państwo krwiożercze i agresywne, które dopóki istnieje, będzie zagrażało światu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czy nie jest to jednak założenie życzeniowe, że przegrana z Ukrainą bez rozpadu odśrodkowego oznaczałaby jakąś metamorfozę Rosji? Bez Ukrainy, jeżeli się Rosja nie rozpadnie, ma jeszcze wiele republik azjatyckich do cementowania.

Marcin Składanowski: Metamorfozę w takim sensie, że – jak każda porażka – na chwilę może osłabić nacisk państwa, na chwilę mogą odżyć instytucje demokratyczne. Ale tylko na chwilę. Tak było po wojnie krymskiej, po wojnie rosyjsko-japońskiej, po I wojnie światowej, po zimnej wojnie. To są wszystko jedynie chwilowe próby, właściwie udawanie zmian. Potem i tak to wraca, jak to się mówi w Rosji, na *на крыгу своя*. Wszystko powraca do tego momentu, co było. Takie jest prawdziwe oblicze Rosji! Krwawe!

Zbigniew Kaźmierczyk: To profetycznie brzmi! Proroczo.

[*Śmiech*]

Marcin Składanowski: Wolałbym, żeby to nie było proroctwo [*ze śmiechem*]. Nie dziwię się, że pierwszoplanowi politycy i badacze nie idą tak daleko w wyciąganiu tego typu wniosków. Jestem przekonany, że nie trzeba mieć wielkiej znajomości Rosji, aby dojść do podobnej konstatacji. Tylko że stąd już tylko krok, aby zapytać: po co to państwo istnieje? Mówi się, że Rosja to *тюрма народов*, czyli więzienie ludów, które powstało wskutek ekspansji. Co ciekawe, patriarcha Cyryl twierdzi – oczywiście kłamiąc w żywe oczy! – że Rosja nigdy w odróżnieniu od zachodnich imperiów kolonialnych nie dokonywała podbojów i rozszerzała się wyłącznie pokojowo. To jest po prostu kłamstwo, historyczna bzdura. Od czasów Iwana Groźnego Państwo Moskiewskie dokonywało brutalnej ekspan-

¹⁷ Mickiewicz, A. (1833). O partii polskiej. *Pielgrzym Polski: Pismo Polityczne i Literackie*. Część I, kwiecień, maj, czerwiec 1833: 1–4.

sji na wschód, podbijając lokalne ludy, niszcząc ich kulturę i tradycję. Rosja od wieków jest więzieniem ludów. [Po chwili] Bogate tereny, takie jak Jakucja, mające mnóstwo surowców naturalnych, żyją w ogromnej biedzie, bo są eksploatowane przez centrum federalne. Także to jest prawdziwe oblicze Rosji. Jak wobec tego mielibyśmy odpowiedzieć na pytanie: po co istnieje ten ogromny twór, zniewalający ludy, stanowiący nieustanne zagrożenie dla pokoju międzynarodowego?

Zbigniew Kaźmierczyk: Którego entelechią jest ekspansjonizm.

Marcin Składanowski: I zawsze był. Przy wszystkich zmianach politycznych to pozostaje cały czas... Rusofobami zaraz się staniemy [ze śmiechem], jak to się w Rosji mówi.

Zbigniew Kaźmierczyk: Można, mimo iluzoryczności rewolucji oddolnej, ten pierwszy wariant rozwoju sytuacji w Rosji, według Mickiewicza, zauważyć w drugiej połowie XIX wieku, bo jednak pojawia się tam inteligencja. Pojawia się inteligencja, ta – powiedzmy – dekabrystowska, o rodowodzie szlacheckim, z jakimś elementem altruizmu, może poczuciem winy wobec ludu i przekonaniem, że trzeba ten lud oświecić, zrekompensować niewolnictwo ludu rosyjskiego. Właściwie feudalizm rosyjski czy model państwa rosyjskiego oznacza niewolę, niewolnictwo – na miarę egipskiego. To jest jedna sprawa. Ale rodzi się też inny odłam inteligencji rosyjskiej w latach sześćdziesiątych XIX wieku, tzw. raznoczyńców. Mikołaj I chciał mieć oddaną lojalną kastę inteligencji, więc pozwalał synom drobnych urzędników, kupców, drobnych popów, a nawet zamożnych chłopów przychodzić na studia do Petersburga, do Moskwy. Myślał, że oni będą jego zwolennikami. Ale wydarzyła się katastrofa, bo właściwie ta inteligencja raznoczyńców odwróciła się od caratu, znienawidziła carat. Zaczęła się rozczytywać w tekstach literatury zachodniej.

Marcin Składanowski: Zachodniej – właśnie, zachodniej. Zresztą też w retoryce Putina i Cyryla częsty jest motyw rzekomego zagrożenia ze strony kultury zachodniej. Bo zagrożeniem tu było jedynie to, że istnieje alternatywny system wartości, że może być inaczej. Tylko że ja bym nie wiązał wielkiej nadziei z inteligencją rosyjską. Dobrym przykładem są dzisiejsi rosyjscy „opozycjoniści”. Naprawdę nawet ci niedawno zwolnieni z więzień w procesie wymiany na rosyjskich agentów na Zachodzie powtarzają to samo: winien jest Putin, a nie Rosjanie; zbrodniarzem jest Putin, a nie Rosjanie; to Putin zabija, a nie Rosjanie. W rzeczywistości przecież to nieprawda. Tacy opozycjoniści, jak zwolnieni niedawno i przebywający na Zachodzie Władisław Kara-Murza czy Ilja Jaszyn, chcą obwinić Putina za wszystko, a Rosjan wybielić. Wdowa po Aleksieju Nawalnym działa w tym samym kierunku. Tak naprawdę sam Nawalny – chociaż oczywiście był ofiarą zbrodniczego Putinowskiego reżimu – w zasadzie w tę retorykę też się wpisywał: Rosjanie są dobrzy – Putin jest zły. Faktycznie wszyscy oni powielają pewien model rosyjskiego myślenia: państwo musi być zachowane jako silne, nie można go osłabiać, nawet krytykując tych, którzy sprawują aktualnie władzę. Dzisiejsza aktywna politycznie inteligencja rosyjska na Zachodzie krytykuje de facto rosyjski imperializm, chcąc zrzucić odpowiedzialność za rosyjskie zbrodnie obojętności na Putina.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli odwrócić ten model: dobry car, bo źli bojarzy, tutaj: dobrzy Rosjanie, zły car.

Marcin Składanowski: Ale jednocześnie zaciemnić prawdę, jaka jest naprawdę Rosja. Powtarzam: to nie jest tak, że dzisiejsza Rosja jest wytworem Putina. To Putin jest wytworem Rosji. Dlatego chociaż Putin może być obalony dość łatwo – co pokazał to *мятеж*, bunt Prigożyna – to jednak wątpię, aby ktoś, kto go zastąpi, radykalnie zmienił agresywną i neo-imperialną politykę.

Zbigniew Kaźmierczyk: Prigożyn byłby Putinem do potęgi!

Marcin Składanowski: Moim zdaniem, ostatnim prawdziwym rosyjskim opozycjonistą był Boris Niemcow. Oczywiście, pewnie wypada również wspomnieć żyjącego na Zachodzie i działającego Garriego Kasparowa. To jeden z nielicznych Rosjan, który mówi jasno o zbrodniach rosyjskich i przyznaje, że Rosja musi upaść, aby coś się zmieniło. Były i są takie wyjątki. Ale większość rzekomych rosyjskich demokratów, działających na Zachodzie i za zachodnie pieniądze, to opozycja fikcyjna, wychowana w duchu imperialnym, która chciałaby status quo zachować, tylko zmienić twarz Rosji – z odrażającego krwawego oblicza Putina na jakieś bardziej zachodnie, cywilizowane oblicze innego człowieka.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. To jest też bardzo znamienne u pisarzy rosyjskich, poczynając od Puszkina, rozwija się imperiologia¹⁸. Przeświadczenie, że Rosja ma misję panowania nad światem.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jak zaczynają myśleć o Rosji, to zawsze jako o imperium.

Marcin Składanowski: Tak zwana wielka rosyjska literatura bardzo często utrwała imperializm. Dla mnie szczególnie odstręczający jest Dostojewski. Mimo że na Zachodzie wielu zachwyci się jego rzekomą głęboką duchowością i religijnością, to jednak zachwyt ten jest możliwy, gdy tak naprawdę tej duchowości i religijności się nie rozumie. Bo jeśli bardziej wnिकniemy w tak ważny element rosyjskiej duchowości, jak podporządkowanie, zniewolenie, totalne zniewolenie wobec państwa, *смирение*, czyli właściwie rezygnację, pogodzenie się z losem, to już zachwyt osłabnie, nieprawdaż? Taka jest kultura rosyjska. Dlatego nie mam żadnej nadziei w związku z rosyjskimi emigrantami na Zachodzie, którzy bardzo mi przypominają białą emigrację po rewolucji bolszewickiej.

Zbigniew Kaźmierczyk: A w końcu jak przyszło Josifowi Brodskiemu wypowiadać się o Rosji i o Ukrainie...

Marcin Składanowski: No to znane!

Zbigniew Kaźmierczyk: Odebrał Ukrainie jakiegokolwiek prawo do samostanowienia, do odmienności, do inności – kulturowej, językowej.

Marcin Składanowski: Wychodzi właśnie *империу*, taki imperialista rosyjski.

¹⁸ Zob. Kaźmierczyk, Z. (2020). *Puszkina czyta Mickiewicza*. W: Dąbrowska, M., Głuszkowski, P., Kaźmierczyk, Z. (Red.). *Adam Mickiewicz i Rosjanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar: 125–135.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nawet u tak wrażliwego poety, jakim był Brodski.

Marcin Składanowski: I właśnie dlatego jestem bardzo sceptyczny do rosyjskiej kultury. To jest idealny przykład. W Ukrainie przywołuje się ten przykład Brodskiego, czytającego w 1992 roku własny antyukraiński wiersz *На независимость Украины*¹⁹, wyśmiewający ukraińską niepodległość. Brodski pokazał, że można być nawet opozycjonistą, ale pod tą cienką powierzchnią kryje się wciąż *империю*, rosyjski imperialista, nawet jeśli będzie brylował na Zachodzie.

Zbigniew Kaźmierczyk: Na salonach Zachodu.

Marcin Składanowski: Tak. Zostaje wciąż ta „rosyjska dusza” – imperialna, pełna kompleksów ukrywanych za zasłoną wyższości i nacjonalizmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Wydaje się, że nawet z filozofa tak ciekawego – i najwybitniejszego zresztą filozofa rosyjskiego – jak Bierdiajew, w końcu wychodzi imperializm.

Marcin Składanowski: Można znać Zachód, można znać kulturę zachodnią, ale z człowieka Rosja nie wyjdzie. Dlatego jestem tak sceptyczny wobec próby cywilizowania Rosji, bo ona nikomu nigdy się nie udała! Były w dziejach Rosji chwilowe maski, atrapy, udawanie, aby odzyskać siły.

Zbigniew Kaźmierczyk: Niestety duża część Polaków idzie na lep tych atrap, jakby pod wpływem syndromu sztokholmskiego wybiela agresora i oprawcę łudząc się pozorami. Ta przypadłość widoczna jest w wypowiedziach zwłaszcza ludzi wykształconych, w tym rusycystów, którzy ulegli mitowi „innej Rosji”, czyli obrazowi cywilizacji głębokiej duchowości, której rozumem nie ogarniesz, bo – w podtekście – za mały jest rozum do jej pojęcia, a zatem mitowi kraju bogatej i różnorodnej kultury, dysponującego tradycjami słowiańskiego gminowładztwa, a zatem potencjalnie demokratycznego (zwłaszcza po objęciu władzy przez Putina i Miedwiediewa). Nie do pojęcia jest, jak wielu Polaków (a pomijam wielu polityków, bo nie stawiają polityce postulatów moralności i nie interesuje ich prawda), dysponując historycznym doświadczeniem czterech rozbiorów Polski i komunistycznej okupacji, uległo złudzeniu, że Rosja może być strażnikiem pokoju i demokracji, a także sojusznikiem Zachodu w dziele postępu i rozwoju cywilizacyjnego, wnoszącym w wianie między innymi bogactwo literatury Dostojewskiego, Tołstoja i wielu innych, surowców nie wspominając... A jednocześnie przecież mówimy o Rosji, w której w 1999 roku FSB Putina wysadziła budynki, aby oskarżyć Czeceńców i rozpocząć z ich krajem ludobójczą wojnę, na której zginęło od 250 do 300 tysięcy ludzi, w tym 40–60 tysięcy dzieci! Mówimy o Przywództwie, które w sierpniu 2008 roku sprowokowało krwawy najazd na Gruzję, w 2014 napadło na Ukrainę i zapoczątkowało okrutną wojnę pozycyjną w Donbasie i Ługańsku, a po zajęciu Krymu i kolejnych obszarów cieszyło się notowaniami, według Centrum Lewady, między osiemdziesięcioma a dziewięćdziesięcioma procentami. Mówimy o kraju, który zamordował prawnika Magnickiego, opozycjonistę Niemcowa, dziennikarkę śledczą od

¹⁹ Zob. Бродский, И. (1992). *На независимость Украины*. [Czyta autor]. Centrum Społeczności Żydowskiej (Jewish Community Center), Palo Alto (Kalifornia). 30.10.1992. (Online) https://www.youtube.com/watch?v=4Hi97u8BFpQ&ab_channel=CGproductionX (dostęp 8.10.2024).

spraw czeczeńskich (na tropie wysadzeń bloków mieszkalnych) Politkowską, agenta, który uwierzył w przyzwoitość służb Litwinienkę, o prezydencie, który zlecił otrucie Skripała, o porachunkach wewnętrznych z oligarchami nie wspominając. Mówimy o przywódcach Rosji przez dwie dekady wieku XX równoległe do zbrodniczych działań własnych popierających najkrwawsze reżimy Kadafigo, Baszara al Asada, Kim Dzong Una, reżim Iranu i krwawe dyktatury w Afryce z kreaturą typu Prigożyn włącznie – dopóki działał tam po myśli Kremla. Mówimy o Rosji, która nie oddaje czarnych skrzynek krajowi unijnemu po katastrofie samolotu na jej terenie.

Jak wytłumaczyć ten fenomen dysfunkcyjności poznawczej wykształconych Polaków w stosunku do Rosji? Czy przyczyną nie jest bierność samych Rosjan, w tym elit rosyjskich, z którymi utrzymują kontakty?

Marcin Składanowski: We współczesnej Rosji przemoc i okrucieństwo nie jest niczym zaskakującym ani potępianym. Nas bulwersują relacje o rosyjskich zbrodniach wojennych, ale podobna reakcja w społeczeństwie rosyjskim jest właściwie niemożliwa. I to wcale nie dlatego, że Rosjanie mają bardzo ograniczony dostęp do informacji. Wiele razy sami rosyjscy żołnierze publikowali w Internecie filmy i zdjęcia, na których przedstawiano tortury wobec ukraińskich jeńców wojennych, a nawet ich rozstrzeliwanie. Nie była to ukryta kamera! Rosyjscy żołnierze nie wstydzą się bynajmniej swoich zbrodni. Przemoc – zarówno wobec swoich, jak i wobec obcych – nie spotyka się ze sprzeciwem i potępieniem. W mojej opinii między innymi dlatego Rosji nie da się ucywilizować. Czy będzie nią rządził Putin, czy ktokolwiek inny, powiedzmy jakiś Iwanow, będzie to zawsze Rosja z tym samym okrutnym, krwawym obliczem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Są też ukryte różne sondaże. I ta popularność Stalina. To wygląda tak, że Rosja wyszła, opuściła ZSRR stalinowski czy breżniewowski, ale stalinizm nie wyszedł z Rosjan.

Marcin Składanowski: Bo stalinizm dokładnie pokazuje duszę rosyjską, kult siły, kult imperium, nieliczenie się z kosztami ludzkimi. Przecież większość ludzi, którzy są dzisiaj za Stalinem, ma w rodzinach osoby represjonowane. To są miliony ludzi, których krewni podlegali rozmaitym represjom. I co z tego? W sierpniu 2023 roku doszło do wydarzenia niesłychanego: duchowny prawosławny poświęcił nowo odsłonięty pomnik Stalina, wśród którego ofiar było też wielu prawosławnych biskupów, kapłanów i mnichów. Jakie było jego uzasadnienie udziału w tej uroczystości? Nie do wiary, ale takie, że Stalin przyczynił się do tego, iż Cerkiew zyskała męczenników²⁰. Argument o męczennikach jest oczywiście absurdalny. Chodzi tu o coś innego. W Rosji żywy jest kult siły, połączony z brakiem pojęcia praw człowieka. Jest to stała cecha rosyjskiego życia społecznego: przemoc i pogarda dla człowieka.

Zbigniew Kaźmierczyk: Kulturze rosyjskiej właściwe jest zaszczepienie w umysłach podanych poczucia powinności męczeństwa za ojczyznę, tak?

²⁰ Zob. *Кадры освящения памятника Сталину, из-за которого в РПЦ начали проверку*. (Online) <https://www.rbc.ru/rbcfreenews/64df60959a7947b027be48fd> (dostęp 8.10.2024).

Marcin Składanowski: A to już jest element specyficznie prawosławny: Jak zracjonalizować to, że nie mam żadnych praw? Mam przyjąć wszystko z pokorą. Mam pokornie oddać wszystko, nawet własne życie. Jakoś uzasadnić to, że jestem, a nie mam w tym państwie żadnych praw.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jakie jest uzasadnienie tego, że nie mam żadnych praw? Cerkiew mówi: mam być męczennikiem i to wystarczy?

Marcin Składanowski: Cerkiew w zasadzie mówi, że mam być pokorny i poświęcić się dla wyższego celu, którym jest państwo. Męczeństwo to szczytowa forma pokory i poświęcenia, oddanie tego, co najcenniejsze na ziemi – życia.

Zbigniew Kaźmierczyk: No tak, Cyryl nadaje rangę temu męczeństwu obietnicą Nieba. Po co Rosjaninowi prawa ziemskie, jeżeli spojrzeć pod kątem wieczności?

Marcin Składanowski: To, że Cyryl mówi tak również o zbrodniarzach wojennych, o złodziejach, gwałcicielach i mordercach, nie stanowi dla niego problemu... [Po chwili] Wracamy do tego, że Rosja może być ubrana w rozmaite szaty, ale w środku jest dokładnie to samo. I nie sądzę, żeby Zachód tego zupełnie nie rozumiał. Myślę, że wiele osób zdaje sobie sprawę z tego, czym naprawdę jest Rosja i jakie zagrożenie dla świata stanowi. Tylko że przyznanie tego prowadzi do wniosku, że Rosja powinna przestać istnieć, a takiego wniosku żaden rozsądny polityk nie sformułuje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo to wniosek niesłychanie ryzykowny, gdy uwzględnić aktualny potencjał wojskowy.

Marcin Składanowski: Tak, właśnie. Ale nie tylko. Nie wyobrażamy sobie, co by było, gdyby Rosja rzeczywiście przestała istnieć. Inna sprawa, że jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku nie wyobrażano sobie, co by było, gdyby Związek Radziecki nie istniał. A przecież szczęśliwie przestał istnieć i jakoś sobie świat bez niego radzi. Moim zdaniem o to chodzi: skoro wtedy było nie do pomyślenia, że ZSRR nie będzie istniał, ale przestał istnieć i świat sobie radzi, to gdyby w niedalekiej przyszłości Federacja Rosyjska przestała istnieć, również do tego się przyzwyczaimy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Otóż to. Wyobraźnia skorelowana jest nie tylko z pamięcią, ale i otwartością, *ergo*: odwagą myślenia. Są rzeczy na ziemi i niebie, o których nie śniło się wielu naszym filozofom.

Marcin Składanowski: To nie jest polityczna fantazja, tak jakbyśmy nie mieli doświadczeń. Rozpad ZSRR, a wcześniej upadek Imperium Rosyjskiego to są realne historyczne doświadczenia.

Zbigniew Kaźmierczyk: To było jeszcze trudniejsze do wyobrażenia, bo to był ZSRR i cały blok państw sowieckich.

Marcin Składanowski: Rozpad Imperium Rosyjskiego był możliwy, bo I wojna światowa oznaczała definitywny koniec porządku politycznego w Europie, który ukształtował się po kongresie wiedeńskim. Rozpad ZSRR był skutkiem jego klęski w zimnej wojnie. W mojej

opinii dzisiaj widzimy, że pozimnowojenny system polityczny, który Rosji daje szczególne miejsce jako członkowi Rady Bezpieczeństwa ONZ, całkowicie się skompromitował. Obecność sekretarza generalnego ONZ na spotkaniu BRICS w Kazaniu oraz to, że tak ochoczo i z uśmiechem ściskał rękę Putina, wskazują na krach tego systemu i konieczność wypracowania nowego modelu ładu światowego. Szef najważniejszej międzynarodowej organizacji odpowiedzialnej za zapewnienie pokoju spotyka się przyjaźnie ze zbrodniarzem wojennym...

Zbigniew Kaźmierczyk: Ściganym listami gończymi.

Marcin Składanowski: Wojna Rosji przeciwko Ukrainie oraz prorosyjska postawa sekretarza generalnego ONZ kompromituje tę organizację. [Po chwili] Może także to pokazuje, że brudna polityka ma prymat nad wartościami i zasadami zapisanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych. Przedstawiciele ONZ ubolewają nad cywilnymi ofiarami ukraińskich kontrataków w Rosji, ale dla niewinnych Ukraińców nie mają litości.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Tutaj też zdumiewająca nieraz postawa papieża, prawda? Który daje chwiejne wypowiedzi na ten temat.

Marcin Składanowski: Powiem szczerze: dla mnie postawa Franciszka jest skandaliczna i gorsza. Trzeba oczywiście przyznać, że od postawy patriarchy Cyryla papież różni się zasadniczo. Nigdy, ani jednym słowem, nie poparł wojny, nawet jeśli pamiętamy, że na początku usprawiedliwiał ją „szczekaniem NATO” u wrót Rosji. Między Franciszkiem a Cyrylem nie ma porównania. Ale z drugiej strony, nie nazywa wprost sprawców wojny, przemocy, zbrodni. Kto walczy przeciwko Ukrainie? Kto morduje cywilną ludność Ukrainy? Nie wiadomo. Tu jest problem. W mojej opinii, papież Franciszek, który rzeczywiście działa na rzecz pokoju, powtarza błąd Piusa XII. Wbrew późniejszej propagandzie komunistycznej Pius XII nie wspierał nazizmu, mamy wiele dowodów na to, że miał udział w ratowaniu Żydów. Ale przecież głośno nie wystąpił przeciwko nazizmowi. Nie miał tej odwagi, którą miał jego poprzednik, Pius XI, który w innych warunkach, jeszcze przed wojną i szczytem nazistowskich zbrodni, wydał w 1937 roku encyklikę *Mit brennender Sorge*²¹ potępiającą niemiecki nazizm. To katastrofalny błąd. Ani Pius XII, ani Franciszek, pomimo najlepszych chęci i wielu szlachetnych działań, nie mieli odwagi, aby zło nazwać po imieniu. Ten błąd będzie w przyszłości, już po wojnie, reputacyjnie kosztował niezwykle wiele Kościoła katolickiego. Nie chciałbym, aby za kilka pokoleń populistyczni politycy czy dziennikarze nazywali Franciszka „papieżem Putina”, tak jak niektórzy piszą o Piusie XII, że był „papieżem Hitlera”. Ale przecież tak właśnie może być.

Zbigniew Kaźmierczyk: Więc Rosja nieoczekiwanie tutaj może cieszyć się jakby neutralnością papieża.

Marcin Składanowski: Tak, niestety.

²¹ Przekład polski: Pius XI (1937). *Encyklika J. Św. Piusa XI o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej z dn. 14 marca 1937 roku*. Tł. A. Słomkowski. Pisma Stolicy Apostolskiej, t. 4. Lublin: Uniwersytet. Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale na pewno zarazem cieszy się nawet nie tyle neutralnością, co poparciem takich potęg, jak Chiny i Indie.

Marcin Składanowski: Z mówieniem o poparciu Chin czy Indii byłbym bardzo ostrożny. Nie możemy za rzeczywistość przyjmować rosyjskiej propagandy, która za wszelką cenę chce udowodnić, że Rosja nie spotyka się z izolacją na arenie międzynarodowej. Chiny nie są sojusznikami Rosji, tym mniej można mówić o wsparciu Indii. Chiny korzystają na wojnie – nie jest dla nich opłacalne ani zwycięstwo Rosji, ani jej klęska.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale eksport elementów uzbrojenia pozwala im zarabiać.

Marcin Składanowski: W ogóle Chiny oraz Indie odnoszą z tej wojny korzyści. Chiny polityczne i gospodarcze, Indie raczej gospodarcze. Oba kraje importują z Rosji tanie surowce energetyczne. Indie – co jest dość zabawne – handlują z Rosją w rupiach. Rupie nie są walutą wymiennalną. To oznacza [ze śmiechem], że rupie zarobione w Indiach Rosja może inwestować tylko w Indiach lub kupować za nie produkcję z Indii!... Do czego zmierzam? To Rosja próbuje przedstawić Chiny jako swojego sojusznika. Chiny nie są niczym sojusznikiem. I nie będą, bo nie potrzebują sojuszy. Chiny korzystają z zależności politycznej, wynikającej z izolacji Rosji, oraz z zależności gospodarczej. Warto też pamiętać, że Chiny nie uznały żadnych aneksji dokonanych przez Rosję: ani Krymu w 2014, ani terenów ukraińskich anektowanych w 2022.

Zbigniew Kaźmierczyk: A Chinom może być na rękę uwikłanie Stanów Zjednoczonych w konflikt w Rosji.

Marcin Składanowski: Każde osłabienie Stanów Zjednoczonych dla Chin jest na rękę, a najbardziej na rękę jest osłabienie Rosji przy jej zachowaniu jako jednego podmiotu w relacjach międzynarodowych. Izolacja Rosji i jej odcięcie od rynków zachodnich uzależnia ją politycznie i gospodarczo od Chin. Rosja staje się de facto „dodatkiem surowcowym” do Chin. O sojuszu jednak mówić nie można, niezależnie od tego, jak bardzo rosyjska propaganda zaklina rzeczywistość.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale jest takie publicystyczne porównanie – nie wiem, czy trafne – że tak jak Białoruś do Rosji, tak Rosja staje się taką Białorusią Chin. Czy to trafne?

Marcin Składanowski: Pewnie na obecnym etapie jeszcze nie, ponieważ Białoruś faktycznie jest protektorem Rosji. Łukaszenka po sfałszowanych wyborach nie ma żadnej legitymacji. Jest prezydentem tylko dzięki Rosji. Gdyby Putin chciał, przestałby nim być, a może również szybko zszedłby z tego świata. Takiej zależności Rosji od Chin jeszcze nie widzimy. Rosja wciąż ma podmiotowość polityczną i gospodarczą, a wpływy chińskie nie są istotne w jej wewnętrznych sprawach politycznych.

Zbigniew Kaźmierczyk: Pytanie – bo w tym mogłaby być nadzieja – czy uzależnienie Rosji pójdzie aż tak daleko, że Chiny będą mogły podyktować jej pacyfizm? Albo: od Chin uzależnione będą poczynania wojenne Rosji?

Marcin Składanowski: Dla Chin korzystny jest konflikt Rosji z Zachodem o ograniczonej intensywności, być może nawet tylko konflikt polityczny, bez realnych działań zbrojnych.

Rosja uzależnia się od Chin, a Zachód osłabia się, ponieważ znaczna część jego potencjału gospodarczego i militarnego musi być poświęcona na powstrzymanie potencjalnej agresji Rosji. Dla Chin jest to niezwykle korzystna sytuacja. Co więcej, gdyby nie konflikt z Rosją, Zachód mógłby skupić się bardziej na Azji – na inwestowaniu w obronę Japonii, Tajwanu czy Filipin. *[Po chwili]* Chiny nie chcą Rosji pacyfistycznej. Chcą Rosji na tyle słabej, aby była od nich zależna, i na tyle silnej, aby stwarzała realne zagrożenie dla Zachodu.

Zbigniew Kaźmierczyk: To znaczy, że Chiny prowadzą politykę starą jak świat: wróg mojego wroga jest moim sojusznikiem. Z tego samego powodu na protekcję Chin może liczyć Korea Północna, która w przeciwieństwie do Rosji nie stanowi zagrożenia globalnego.

Marcin Składanowski: W skali światowej raczej nie. Oczywiście, tego typu reżimy w ogóle są zagrożeniem, bo one są zależne od woli jednego człowieka. Ale w porównaniu z Rosją zagrożenia, jakie stwarzają Korea Północna czy Iran, są jedynie lokalne. Nie należy oczywiście ich lekceważyć i trzeba na nie reagować, nie zapominając jednak, że ryzyko lekceważenia zła, które wychodzi z Kremla, jest bez porównania większe.

Zbigniew Kaźmierczyk: Pewnym fenomenem jest zażyłość Rosji i Iranu. Na pewno jest ona skutkiem upadku Iranu Rezy Pahlawiego, który bratał się z USA. Przyczyny mogą być ustrojowe, podobieństwo reżimów ajatollahów z reżimem Putina. Iran odgraża się, że spali Izrael i w ten sposób antagonizuje z Zachodem. Swe aspiracje imperialne motywuje historycznie sięgając do imperium perskiego Dariusza. Nie wydaje się jednak, aby Iran dysponował potencjałem pozwalającym zrównoważyć amerykańską pomoc Ukrainie.

Marcin Składanowski: Iran politycznie nie jest kontrolowany przez Rosję. To jest ciekawe, że Iran działa jako regionalna potęga; jako ważny podmiot regionalny, faktycznie antyteza dla Arabii Saudyjskiej. Iran nie jest zależny od Rosji, co więcej, właściwie od wybuchu wojny w 2022 to Rosja staje się coraz bardziej zależna od Iranu, skąd importuje między innymi drony oraz technologię ich produkcji. Podejmowano również próby, na razie chyba nieskuteczne, naprawy rosyjskich samolotów cywilnych w Iranie, ponieważ Iran, od lat objęty zachodnimi sankcjami, usiłował serwisować swoją flotę cywilną, w większości zachodniej produkcji. Tak czy inaczej, można mówić o pełniej współzależności Rosji i Iranu. Widoczne są, i to w ograniczony sposób, zbieżne cele polityczne, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Na Bliskim Wschodzie jest to wsparcie reżimu Baszara al Asada. Ale należy pamiętać, że Rosja nie prowadzi polityki antyizraelskiej, w odróżnieniu od Iranu. *[Po chwili]* W rzeczywistości Putinowska Rosja jest w relacjach międzynarodowych tylko cieniem imperium radzieckiego. Poza Białorusią niczego tak naprawdę nie kontroluje. Ma nawet problemy z opanowaniem sytuacji wewnętrznej w marionetkowej Abchazji. Z pewnością nie można mówić o zależności Iranu czy Korei Północnej od Rosji. Paradoksalnie, jeśli mówimy o pewnych przejawach zależności, to Rosja jest tutaj w gorszej pozycji. To jest naprawdę kolos na glinianych nogach.

Zbigniew Kaźmierczyk: A jaka byłaby odpowiedź na pytanie: czy Iran zdobędzie broń nuklearną od Rosji?

[Po chwili]

Marcin Składanowski: Nie jest to wykluczone. Północnokoreański program rozwoju broni nuklearnej niemal na pewno wynikał ze wsparcia najpierw ZSRR, a potem Rosji. Rosja Putina wspiera światowy terroryzm i nie spodziewałbym się, że będzie się wahała przed rozprzestrzenianiem broni nuklearnej, jeśli okaże się to politycznie czy ekonomicznie korzystne.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czy państwa zachodnie pozwolą skonstruować bombę atomową Iranowi? Wydaje się to kwestią czasu. W dziejach działa przecież schopenhauerowskie prawo ślepej woli zdobywania potęgi, potęgowania bytu własnego kosztem bytów dookolnych. Kultura, w tym kultura polityczna, kierująca się siłą prawa, a nie prawem siły nie są dość masowe, aby to prawo żądzy potęgi równoważyć na przeważających obszarach świata.

Marcin Składanowski: Iran rozwija energetykę jądrową. Natomiast wiadomo, że takie reżimy dążą do uzyskania broni nuklearnej. Tak jest w Korei Północnej, tak będzie w Iranie.

Zbigniew Kaźmierczyk: A tym bardziej, że Iran odgraża się, że dokona ekspansji w basenie Zatoki Perskiej i ma antyizraelską obsesję.

Marcin Składanowski: Tak, ale ostatnie próby irańskich ataków na Izrael pokazały, że to państwo nie tylko posiada nowoczesne siły zbrojne, lecz również potężne wsparcie Stanów Zjednoczonych. To jest gwarancja bezpieczeństwa Izraela. Nieudane ataki Iranu na Izrael pokazują jednak, moim zdaniem, coś bardzo przykrego: gdyby Zachód naprawdę chciał, gdyby była taka wola polityczna, również Ukrainę można by skutecznie obronić przed terrorystycznymi atakami rosyjskimi.

Zbigniew Kaźmierczyk: Chodzi o żelazną kopułę nad Izraelem utworzoną między innymi przez amerykańskie okręty wojenne stacjonujące w Zatoce Perskiej i na Morzu Śródziemnym. Dały one skuteczną obronę terytorium Izraela, na miasta Izraela nic wielkiego nie spadło.

Marcin Składanowski: I słusznie. Bo w naszym interesie jest obrona Izraela jako jedyngo w regionie państwa demokratycznego. Jednak gdyby Zachód naprawdę chciał, wówczas i na Ukrainę nie spadłaby ani jedna rosyjska rakietka.

Zbigniew Kaźmierczyk: A tym bardziej, że jest przesłanka moralna, ponieważ Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Rosja podpisały Memorandum Budapesztańskie o Gwarancjach Bezpieczeństwa, na mocy którego te kraje zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, a nawet zobowiązały się – a to dotyczyło przecież Rosji – do powstrzymania od użycia wszelkich gróźb użycia siły przeciwko jej niepodległości i całości. Dwa kraje anglosaskie i Rosja gwarantowały bezpieczeństwo Ukrainie w roku 1994 w zamian za zrzeczenie się przez nią arsenału nuklearnego.

Marcin Składanowski: Czy ktoś jeszcze pamięta o tym Memorandum Budapeszteńskim? O tym, że za gwarancje bezpieczeństwa, w tym ze strony mocarstw zachodnich, Ukraina pozbyła się broni jądrowej? [Po chwili] Chciałbym, żeby to wybrzmiało mocno: to jest kwestia dobrej woli. Cieszyłem się, że Izrael jest broniony, bo powinien być broniony. Ale myślę sobie: przecież tak samo moglibyście bronić Ukrainy. Różnica potencjału eko-

nomicznego i militarnego między Zachodem a Rosją jest ogromna! Mimo wszystkich rosyjskich aktów terroru i zbrodni wojennych na Zachodzie wciąż panują obawy i niechęć do eskalacji konfliktu. To jest kuriozalne! Bo Rosja działa na tyle, na ile sobie może pozwolić. Wciąż trzeba zachodzić politykom kolejnych ukraińskich ofiar cywilnych, aby nieco poluzować ograniczenia dotyczące używania zachodniej broni. To przerażające, że strach przed Rosją, a może chęć dojścia z Putinem do jakiegoś porozumienia, jest ważniejszy niż zdrowie i życie tysięcy niewinnych ludzi. Polityka Zachodu względem Rosji przez długi czas była, a niekiedy wciąż jeszcze jest, nie tylko brudna, ale też naiwna. Tak jakby przetrwanie Rosji czy utrzymanie się u władzy Putina miało jakąś wartość. Właśnie nie! Nie ma żadnego sensu oszczędzanie rosyjskiej infrastruktury czy przemysłu. A czy warto tak bardzo przejmować się krwawym dyktatorem? Dobrym przykładem jest zniszczenie we wrześniu 2024 roku przez Izrael podziemnego bunkra, w którym przebywał przywódca Hezbollahu, Hassan Nasrallah. Bunkier Putina też mógłby przestać istnieć. Do tego jednak trzeba woli politycznej i definitywnego odejścia od jakichkolwiek pertraktacji ze zbrodniarzami i terrorystami... Słyszałem taki gorzki żart ukraiński, że wojnę można by zakończyć, gdyby Putina mianować szefem Hezbollahu. Wówczas Zachód nie miałby dla niego taryfy ulgowej.

Zbigniew Kaźmierczyk: Trudno spodziewać się skutecznych działań militarnych Zachodu w sytuacji braku zgody co do radykalnych sankcji gospodarczych wobec Rosji.

Marcin Składanowski: Chyba dlatego te sankcje pierwotne były dość łagodne, bo liczone, że Ukraina szybko przegra, wojna się szybko skończy i nie ma sensu zaogniać konfliktu z Rosją. Tak jak po nielegalnej okupacji i aneksji Krymu w 2014 roku. Tymczasem okazało się, że jest zupełnie inaczej. Nie spełni się zaklęcie: „Kijów w ciągu trzech dni”, powtarzane przez rosyjskich propagandystów.

Zbigniew Kaźmierczyk: I przez polityków niemieckich, którzy uzasadniali w ten sposób bezcelowość pomocy militarnej Ukrainie. Jest rozdźwięk między polityką i moralnością, co nie znaczy, żeby nie stawiać polityce postulatów moralności.

Marcin Składanowski: Oczywiście!

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale jednak jest coś takiego, że na przykład Wielka Brytania przyjać nie ma, Wielka Brytania ma interesy. I chyba podobnie – interesem krajów anglosaskich, Wielkiej Brytanii i Ameryki, jest zwycięstwo Ukrainy. Ale to chyba też oznacza...

Marcin Składanowski: Ale tak, aby Rosja nie straciła za dużo.

Zbigniew Kaźmierczyk: Żeby nie straciła za dużo. Ale żeby nie zdobyła Ukrainy, co oznacza właściwie też wskazówkę dla Polski, tak? Że nie Francja, jak myślał Mickiewicz w XIX wieku, ale w miejsce Francji Stany Zjednoczone jako gwarant niepodległości Polski.

Marcin Składanowski: Dla nas dzisiaj Stany Zjednoczone są gwarancją bezpieczeństwa. To jest oczywiste. Myślę, że u nas nawet politycznie jest w tej sprawie konsensus głównych sił politycznych, zarówno tworzących obecny, jak i poprzedni rząd.

Zbigniew Kaźmierczyk: A czy Niemcy mogłyby zastąpić Stany? Jako nasz sojusznik?

Marcin Składanowski: Niemcy formalnie jako członek NATO są naszym sojusznikiem. Trzeba jednak pamiętać, że pomimo wsparcia udzielanego Ukrainie w Niemczech istnieją silne nastroje prorosyjskie, związane zarówno z ultrapravicową partią AfD, jak też z obecnością wielu emigrantów z Rosji. Moim zdaniem, gwarancją bezpieczeństwa dla nas jest silne NATO, a w nim przede wszystkim sojusz amerykańsko-brytyjski. Interesujące jest, że Wielka Brytania, pomimo swoich problemów, jest jednoznacznie antyrosyjska i proukraińska. I dlatego też rosyjska propaganda jest w niezwykle ostry sposób antybrytyjska. Często w rosyjskich mediach państwowych mówi się, że zakończeniem wojny powinien być rosyjski atak jądrowy na Londyn. Bo rosyjska propaganda słusznie odczytuje, że niezależnie od zmiany partii rządzącej w Wielkiej Brytanii polityka tego kraju będzie w opozycji do rosyjskiego imperializmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jak polityka Polski.

Marcin Składanowski: Tak. Nieważne, czy rządził PiS, czy przy władzy jest PO.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli kurs na Niemcy jako sojusznika przeciw militarnym zapędom Rosji jest mało perspektywiczny, a to znaczy wręcz niebezpieczny dla Polski.

Marcin Składanowski: Tak bym tego nie ujął. Powtarzam, że Niemcy są naszym sojusznikiem w ramach NATO. Niewątpliwie jednak Stany Zjednoczone są dzisiaj jedynym rzeczywistym supermocarstwem, które ma możliwość skutecznego interweniowania w każdym zakątku świata.

Zbigniew Kaźmierczyk: Problemem jest nie tylko hegemonizm gospodarczy, ale również pacyfizm niemiecki. Moim zdaniem jest on urazowy. Niemcy z tego powodu boją się wysłać żołnierzy w różne zapalne strony świat, boją się budować silną armię. Mają kompleks nazizmu. Gdyby nie urazowe kreowanie obrazu Niemiec na odwrót do nazistowskich, Niemcy mogłyby bardziej służyć właśnie pokojowi, a nawet zatrzymywaniu Rosji.

Marcin Składanowski: Tak. My też mamy swoje kompleksy [ze śmiechem], więc też trzeba je przezwyciężyć.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Nasze urazy są urazami napadniętych. Urazy napadniętych są inne i warte szacunku. Tak jak bita żona może bać się męża, ale warta jest zrozumienia i szacunku.

Marcin Składanowski: Ale z drugiej strony nie ma sentymentów w polityce. Można też mówić: historia jest nauczycielką życia, ale historia nie może determinować naszej polityki. Dobrym przykładem są relacje z Ukrainą. Trzeba oddzielić zbrodnię wołyńską jako kwestię dla historyków, wymagającą rzetelnej pracy i ujawnienia całej, nawet najbardziej bolesnej prawdy, od konieczności jednoznacznego wsparcia Ukrainy w wojnie przeciwko Rosji. Dzisiaj Ukraińcy giną za nas. Gdyby nie oni, być może rosyjskie bomby i rakiety spadałyby na nasze miasta, zgodnie z tą smutną, ale jakże realną przepowiednią, którą w 2008 roku śp. pan prezydent Lech Kaczyński wypowiedział w Tbilisi. I u nas ludzie byliby torturowani, gwałceni i zabijani. Dlatego przy wszystkich problemach historycznych – Wołyń jest tego znakiem – musimy wspierać Ukrainę wszelkimi możliwymi sposobami.

Nie mamy innego wyjścia. [Po chwili] Wołyn jest faktem. Jednak myślę, że eksponowanie Wołynia teraz nie ma sensu politycznego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale jest zgodne z działaniami agentury rosyjskiej.

Marcin Składanowski: Właśnie! O tym nawet Dugin pisał! Mówił już po 2014 roku o zbrodni wołyńskiej. Myślałem sobie wówczas: co cię to w ogóle obchodzi? Ale tak działa rosyjska propaganda. Jej skuteczność widać też w polskich mediach społecznościowych, w których zaskakująco często pojawiają się wątki antyukraińskie. Ich autorami nie zawsze są rosyjskie boty, czasami są to realni ludzie, którzy w swojej naiwności nie zdają sobie sprawy, że służą Rosji i działają przeciwko polskiej racji stanu, a nawet przeciwko przetrwaniu Polski jako niepodległego, suwerennego państwa.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jak służy Rosji nazywanie narodu, który się mobilizuje w obliczu zagrożenia i swoją tożsamość narodową konsoliduje, i ludzi, którzy mężnie stają w obronie swego państwa narodowego – nazywanie ich nacjonalistami.

Marcin Składanowski: Tak.

[Po chwili]

Zbigniew Kaźmierczyk: Innym tematem ważnym z naszej perspektywy jest możliwość wejścia relacji Polski z Ukrainą na nowe tory. Przez wieki, do II wojny światowej, historia Polski i Ukrainy toczyła się kołem, a było to koło bratobójczych rzezi z okrutną rzezią wołyńską lat 1943–1944 na końcu. Historycy, w tym historycy literatury, mówili o fatalizmie tego koła, to znaczy o niemożliwości innego obrotu spraw niż bratobójcze kolizje, o niemożliwości przerwania łańcucha: rzeź – pokój – rzeź – nowy pokój itd. Nieoczekiwanie zaistniały warunki historyczne do autentycznego pojednania się z Ukraińcami – z ludem ukraińskim, z narodem ukraińskim, do złamania koła.

Marcin Składanowski: Niektóre środowiska polityczne w Polsce chcą to zniszczyć. Badanie prawdy historycznej nie może zastąpić troski o tę niepodległość, którą mamy obecnie. Wspólnym interesem Polaków i Ukraińców jest walka przeciwko imperializmowi rosyjskiemu. Ale mamy teraz moment historyczny, który trzeba wykorzystać do pojednania, zbliżenia, może jeszcze większej integracji.

[Po chwili]

Zbigniew Kaźmierczyk: W analizach Miłosza totalitaryzmów dwudziestowiecznych, nazizmu i komunizmu, istotny jest wpływ darwinizmu na umysły zniewolone nowymi wiarami ideologicznymi²². *Mein Kampf* ewidentnie świadczy o darwinizmie Hitlera i o szybkim oraz masowym zarażaniem się darwinizmem historycznym, ideą darwinizmu w historię

²² Zob. Kaźmierczyk, Z. (2013). *Od „Legendy woli” do „bałwochwalstwa samolubnej etni”*: (o esejach wojennych Czesława Miłosza). W: Fiut, A., Grabowski, A., Tischner, Ł. (Red.). *Miłosz i Miłosz*. Gould Center for Humanistic Studies Miłosz Institute, Claremont McKennas College. Kraków: Księgarnia Akademicka: 443–453; Tegoż. (2021). Podmiot mówiący Miłosza jako medium pamięci o totalitaryzmach. *Slavia. Časopis pro slovanskou filologii*, 1 (90): 55–65.

wcielonego. Według Miłosza marksizm także jest podszyty darwinizmem, bo *Manifest komunistyczny* mówi o walce klas, o dyktaturze proletariatu i o wytrzebieeniu *bourgeois*.

Marcin Składanowski: To polskie antyukraińskie i prorosyjskie ugrupowanie polityczne ma też bardzo wyraźną retorykę ultraliberalną, w której kryje się darwinizm społeczny. Liczyć się mają tylko młodzi, silni i zdrowi. Wielu młodych ludzi – bez złej woli, ale też bez głębszej refleksji – jest zafascynowanych prostymi receptami: mniej kontroli, mniej państwa, mniej podatków. Ale jednak trzeba pewnej refleksji. Kto zyska na ograniczeniu państwa? Zyskają tylko bogaci, młodzi, zdrowi. A jeśli jesteś biedny, chory, masz rodzinę – tylko stracisz. Co więcej, jedynie silne państwo jest nam w stanie zapewnić realne bezpieczeństwo, chociażby w przypadku rosyjskiej agresji, która wcale nie jest nierealna.

Zbigniew Kaźmierczyk: To kapitalnie pasuje do środowisk gdańskich liberałów, którzy zachłystywali się broszurą-książeczką *Państwo minimum* Guya Sormana²³. Państwo minimum! Państwa ma nie być. Państwo ma się wycofać. Resztę zorganizuje niewidzialna ręka. W gospodarce niewidzialna ręka rynku. Przy tym jak najmniej kontroli państwowej. Pierwszy milion trzeba ukraść.

Marcin Składanowski: Ale zawsze ręka ma swojego właściciela.

Zbigniew Kaźmierczyk: Silni wypłyną. Jesteś słaby – no trudno! Przegrywasz wyścig o życie.

Marcin Składanowski: Tylko to akurat była naiwność ludzi, którzy wychodzili z komunizmu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak! To była doktryna utopijna, wszak gospodarkę centralnie planowaną uznano – poniekąd słusznie – za utopijną, ale to była nowa utopia na odwrót. Są dwie utopie: skrajnego centralizmu i skrajnej decentralizacji. W pierwszej darwinizm jest ukryty, w drugiej – jawny.

Marcin Składanowski: Wychodząc z komunizmu byliśmy zachwyceni Zachodem, ale też nie znaliśmy zasad ekonomii Zachodu. Myśleliśmy: odrzucimy wszystko, co się z komuną wiąże, łącznie z państwem, które wszystko ogarnia i kontroluje. To był zachwyt. Dlatego Polska nie była przygotowana tak naprawdę na to, co przyszło po 1989 roku. Ale potem ludzie się jednak otrząsnęli.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jest książka Michała Hellera i Aleksandra Niekricza *Utopia u władzy*²⁴, w której autorzy mówią o egzorcyzowaniu przez antykomunistów Prometeusza, o zabijaniu Prometeusza w sobie przez zwolenników opozycji antykomunistycznej. O naiwności przeprowadzania inwersji fałszywego prometeizmu komunistycznego w antyprometeizm. Mówią oni o prostactwie następującego myślenia: Skoro tu był system gospodarki centralnie planowanej i była ideologia emancypacji robotników, chłopów – równościowa, egalitarna – to teraz trzeba zerwać z tym radykalnie i zbudować świat jakby

²³ Sorman, G. (1987). *Państwo minimum*. Tł. M. Miszański. Warszawa: Kurs.

²⁴ Heller, M., Niekricz, A. (1985). *Utopia u władzy: historia Związku Sowieckiego*. T. 1. Tł. A. Mietkowski. Z Dziejów ZSRR, t. 4. 1 wyd. polskie. London: Polonia.

na odwrót, bo to był świat klęski ekonomicznej. Tu i teraz, po upadku socjalizmu, trzeba wysunąć zasady przeciwne, to znaczy „państwa minimum”: skrajnego liberalizmu gospodarczego, bezwzględnej konkurencji – łącznie z wyswobodzeniem biznesu z serwitutów etyki. Jakby Max Weber nie napisał na początku wieku XX dzieła *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*²⁵, w którym dowiódł, że kapitalizm wolnorynkowy nie jest możliwy bez drożdży etyki, nowożytny system parlamentarny, wolnorynkowy demokratycznych państw prawa nie mógłby zaistnieć bez religijnych pokładów cywilizacji Zachodu. Nieprawdą jest, że pierwszy milion można ukraść.

Marcin Składanowski: Teraz jednak w dorosłe życie wchodzi pokolenie, które lat dziewięćdziesiątych nie pamięta. To dlatego mogą wypłynąć populiści, głoszący maksymalny liberalizm gospodarczy i redukcję państwa. Młodzi ludzie, którzy przyszli na świat już w XXI wieku, nie wiedzą, na czym polegał dziki kapitalizm początku lat dziewięćdziesiątych, który większość Polaków skazał wówczas na ubóstwo i niepewność jutra.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli grozi nam nowa odsłona mordowania, egzorcyzmowania Prometeusza, tak? Bo właściwie prometeizm jest podstawą socjaldemokracji, państw opiekuńczych.

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tu trzeba pewnej równowagi, konkurencji, wolnego rynku, ale też roli państwa jako tego, które czuwa nad bezrobotnymi, chorymi, starcami, prawda? Takiej równowagi. Są te systemy – słynny szwedzki – opiekuńcze. Natomiast tutaj mamy odsłonę jakiejś infamii Prometeusza, prometeizmu, myślenia solidarnościowego.

Marcin Składanowski: Tylko że, i to jest ciekawe, nawet ci przedstawiciele prorosyjskiej partii w Polsce, którzy głoszą ultraliberalne i antypaństwowe hasła, pomijają fakt, że w żadnym państwie Zachodu nie istnieje taki dziki, ultraliberalny system ekonomiczny i społeczny, bez żadnej kontroli. Nawet w Stanach Zjednoczonych. Mnie bulwersuje szczególnie to, że istnieje w Polsce siła polityczna – trochę przypominająca AfD w Niemczech – która skrajny, karykaturalny liberalizm łączy z prorosyjskością i antyukraińskością. Dla Polski sukces tej siły politycznej byłby drogą do katastrofy.

Zbigniew Kaźmierczyk: A oni przecież mówią: niech Ukraina zginie, słabsza od Rosji, niech przepadnie. Ale gdyby Ukraina przegrała w wojnie, to znaczy: przegrał słabszy.

Marcin Składanowski: Ale czy my możemy się godzić na to, aby terrorystyczne państwo niszczyło inne, słabsze militarnie czy ekonomicznie. Moim zdaniem – nigdy.

Zbigniew Kaźmierczyk: No bo tu jest ta sprawa stawiania postulatu moralności w polityce. A oni są darwinistami, którzy przyjmują ideologię. Słaby niech ginie!

Marcin Składanowski: Mamy tutaj przesłanie moralne dla polityków z tej rozmowy [ze śmiechem].

²⁵ Weber, M. (1994). *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Tł. B. Baran, J. Miziński. Lublin: Wydawnictwo TEST.

Zbigniew Kaźmierczyk: Słaby ma ginąć, bo takie jest przesłanie natury darwinowskiej. Dzieje są częścią natury. Naszą odwagą i wielkością jest dostosować się, dorosnąć do praw natury.

Marcin Składanowski: Odwołam się do swoich teologicznych korzeni intelektualnych, aby przypomnieć, że z chrześcijańskiego punktu widzenia człowiek jest integralną częścią natury, ale też ją przekracza; obowiązuje go coś więcej niż tylko prawa natury. W chrześcijaństwie wyraża się to wiarą w istnienie duszy ludzkiej, rozumnej i nieśmiertelnej. W takiej perspektywie ludzkość nie tworzy stada, w którym silniejsi mieliby rządzić i wygrywać, a słabsi mieliby paść. Ludzkość tworzy społeczeństwo, które jest też wspólnotą wartości. W społeczeństwie rozumianym po chrześcijańsku wspiera się silnych i zdolnych, ale chroni się też słabszych. Nie można zatem, w imię jakichkolwiek – fałszywych zresztą – racji ekonomicznych i politycznych – pozwolić na to, aby terroryzm Putinowskiej Rosji niszczył niepodległe państwo i zabijał niewinnych ludzi – niezależnie od tego, jak znacząca byłaby Rosja w światowej i regionalnej polityce czy relacjach ekonomicznych. Po prostu człowiek, tworzący społeczeństwo, a nie stado, nie może zgodzić się na krzywdę i niesprawiedliwość, której ofiarą pada słabszy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Z natury jest nam dane pragnąć być silnym i zwyciężać. A Chrystus jest odwróceniem – oddać życie za przyjaciół, a nawet nieprzyjaciół swoich.

Marcin Składanowski: Dokładnie to samo, te same słowa cytował Putin [ze *śmiechem*], mówiąc o wyjątkowości rosyjskiej duszy: *умереть за други своя*. Rzekomo Rosjan to ma wyróżniać, że zawsze są w stanie oddać życie za wyższe wartości, za innych, rezygnując z własnego dobra²⁶.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale to genialne. On to zinstrumentalizował w osiągnięciu celu darwinowskiego. Być silnym i zwyciężyć. Realizując darwinowską zasadę: być silnym i zwyciężyć – włącza, wpłtuje w to chrześcijaństwo, wzór Chrystusa. Instrumentalizuje. Antychryst! To jest Antychryst!

Marcin Składanowski: Cyryl, wspierając wojnę i rosyjskie zbrodnie, też mówi o antychryście, ale jednak co innego ma na myśli [ze *śmiechem*].

[*Śmiech*]

Zbigniew Kaźmierczyk: Powołać się na Chrystusa, żeby głosić skrajne, przeciwne cele – to jest antychrześcijańskie, zupełnie sprzeczne z duchem protestantyzmu! No i tu moglibyśmy porozmawiać o Sołowjowie i Florenskim.

Marcin Składanowski: Powiem szczerze, że zaczytywałem się w rosyjskiej filozofii do 2014 roku. Lubilem Sołowjowa, Bierdiajewa, Szestowa. Ale od 2014 czasu mam do tej literatury uraz, a 24 lutego 2022 roku poczułem do niej obrzydzenie i zacząłem pytać samego siebie, jak w ogóle mogłem to wcześniej czytać. Bo przecież w pewnym sensie ta myśl – nawet jeśli nie chodzi o każdego rosyjskiego intelektualistę – stała się ideologicznym podłożem odro-

²⁶ Zob. «Смерть за други своя, за свой народ, за Отечество». Прямая линия с Владимиром Путиным. (Online) <https://vz.ru/online/2014/4/17/682297.html> (dostęp 8.10.2024).

denia rosyjskiego imperializmu i nacjonalizmu, które od ukraińskiej Rewolucji Godności odslaniają swoje krwawe oblicze. To trochę przypomina mi spotykany niekiedy wśród znajomych na Zachodzie zachwyt prawosławnymi ikonami. Na ogół ci, którzy się nimi zachwycają, o prawosławiu nie mają pojęcia.

Zbigniew Kaźmierczyk: No dobrze, ale przecież można by czytać rosyjskich myślicieli religijnych jako wołających na puszczy, ostrzegających przed rewolucją bolszewicką. Bo oni wystąpili przeciw inteligencji rewolucyjnej!

Marcin Składanowski: No dobrze, ale bolszewizm to jest tylko jedna z tych hipostaz Rosji. Czy to będzie Imperium Rosyjskie, czy Związek Radziecki, czy to będzie Putin i jego Rosja – w środku jest to samo. Większość intelektualistów rosyjskich dążyła tak naprawdę do tego, do czego dąży rzekoma rosyjska opozycja, której przedstawiciele żyją na Zachodzie. Chcą nam wmówić, że z Rosji można zedrzyć tę złą, zepsutą warstwę – imperialną, bolszewicką, Putinowską – aby odkryć jej duchową głębię. Lecz zarówno carski imperializm i despotyzm, jak też bolszewizm i putinizm wyrastają z tej samej, niezmiennej głębi, z tej samej gleby rosyjskiej kultury i tradycji społecznej i politycznej, w której nie ma miejsca na godność człowieka, a liczy się kultura siły i przemocy. [Po chwili] Przyznam, że szczególnie po 2022 roku nie mam serca do zagłębiania się w to, skoro widzę, jakie są konsekwencje.

Zbigniew Kaźmierczyk: Faktycznie ojcem, patronem tego odrodzenia był Dostojewski, który pozostał do głębi szowinistą... Może to za mocne słowo, ale imperialistą rosyjskim.

Marcin Składanowski: I to pomimo prześladowań ze strony caratu, które go dotknęły.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak, cztery lata na katordze w Omsku.

Marcin Składanowski: Nawet to nie pomogło. Właśnie to jest ta dusza rosyjska. Pogardzał Zachodem. Nienawidził Polaków. Gloryfikował Rosję, w której doświadczył niesprawiedliwych represji.

Zbigniew Kaźmierczyk: A w *Dzienniku pisarza* postuluje podbój Konstantynopola w celu odzyskania kolebki prawosławia, które przetrwało w Rosji.

Marcin Składanowski: Pozostał więc imperialistą, będąc ofiarą tego samego despotyzmu i imperializmu!

Zbigniew Kaźmierczyk: Wystąpił przeciw inteligencji rewolucyjnej, przewidując hekatombę, rzeź, rewolucję, ale właśnie z pozycji imperialisty.

Marcin Składanowski: Odnosząc to do współczesności, myślę o najbardziej chyba znanej na Zachodzie ofierze putinizmu (choć tych ofiar było wiele), czyli Aleksiejowi Nawalnym. Pod koniec swojej działalności politycznej, a jak się również okazało – pod koniec życia, Nawalny zaczął zmieniać poglądy. Ale przecież w Ukrainie zawsze spotykał się z nieufnością, ponieważ w 2014 roku popierał nielegalną okupację i aneksję Krymu. Zmienił zdanie widząc, jak szybko autorytaryzm i nacjonalizm Putina przeistacza się w krwawy totalitaryzm zdolny do wywołania wojny światowej. Ale jednak intelektualnie był rosyjskim nacjonalistą, który przez większość swojej działalności politycznej – zwłaszcza po zabójstwie

Borisa Niemcowa – walczył z korupcją jako głównym wrogiem Rosji. Dzisiaj, w czasie wojny, możemy pomyśleć, że korupcja w Rosji, to, że rozkradane jest wszystko, włącznie z armią, okazały się zbawienne nie tylko dla Ukrainy, ale dla całego świata. Bałbym się władcy Rosji, który naprawdę zacząłby skuteczną walkę z korupcją.

Zbigniew Kaźmierczyk: To byłaby jedyna różnica między Nawalnym a Putinem – anty-korupcyjność Nawalnego?

Marcin Składanowski: Wszeghogarniająca korupcja w Rosji jest z naszego punktu widzenia wielkim plusem, niemal błogosławieństwem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Bo osłabia Rosję.

Marcin Składanowski: Na każdym poziomie. Od wieków.

Zbigniew Kaźmierczyk: Korupcja jest immanentnie obecna w państwowości rosyjskiej w związku z rozległością imperium. Urzędnicy posłani przez carat w bezbrzeżne obszary imperium mieli prawo do „wziątek”, czyli utrzymywania się na koszt miejscowych w sytuacji niedziałania poczty. Carska Rosja zaszczepiła korupcję prowincjom. Dziś połowa finansów Rosji krąży w szarej strefie. Etyka prawosławia nie stawia postulatów państwu, gospodarce, sądownictwu. Korupcją ciąży spuścizną Rosji na Ukrainie.

Marcin Składanowski: Jest problem. Rzeczywiście jest problem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Wiele jest radzieckich wpływów. W podejściu do własności *homo sovieticus* ma się na Ukrainie dobrze.

Marcin Składanowski: Państwo ukraińskie, pomimo bardzo dużych trudności, walczy z korupcją, także odwołując się do kontrastu z totalnie skorumpowaną Rosją. Choćby po wyborze Wołodymyra Zeleńskiego były wątpliwości, czy tak rzeczywiście będzie, ponieważ on sam nie miał doświadczenia politycznego. To przecież człowiek z branży rozrywkowej. Jednak zarówno perspektywa integracji europejskiej, jak też – chyba w największym stopniu – wojna bardzo dużo zmieniają. Dzisiaj już wiadomo, że Ukraina nie zbliży się do Rosji ani też nie zejdzie z drogi integracji europejskiej, jak to się stało w przypadku Gruzji z jej prorosyjskim rządem.

Zbigniew Kaźmierczyk: Walka z Rosją i z korupcją to dwa skrzydła tego samego lotu – ku Europie.

Marcin Składanowski: Wątpliwości mogły być do roku 2014. Nawet może u niektórych do 2022. Ale teraz już ich nie ma: wybór to albo Rosja, albo cywilizacja. Ukraina, podobnie jak Polska, nie może być neutralna. To nie Szwajcaria.

Zbigniew Kaźmierczyk: Polska i Ukraina są tak geopolitycznie położone.

Marcin Składanowski: Mamy jednak – zarówno my, Polacy, jak i Ukraińcy, wielką historyczną szansę. Wroga mamy tylko z jednej strony – na wschodzie. Niemcy są naszymi sojusznikami i partnerami.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale byli większymi sojusznikami Rosji. I nie wiadomo, czy nie będą. Czy nie chcą znowu być sojusznikami Rosji.

Marcin Składanowski: Myślę, że udział w strukturach Unii Europejskiej i NATO dużo daje. Co najwyżej Niemcy nie są tak antyrosyjscy, jak mogliby być. Ale na pewno państwo nie jest prorosyjskie. Możemy oczywiście spekulować, jak bardzo ewentualne sukcesy prorosyjskiej AfD mogłyby zmienić politykę niemiecką. Jednakże w rzeczywistości udział w europejskich i atlantyckich strukturach gospodarczych i polityczno-wojskowych ogranicza także proputinowski politykom możliwość zmiany kursu państwa.

Zbigniew Kaźmierczyk: Chociaż te rurociągi świadczą o tym, że Niemcy chciały być tutaj hegemonem energetycznym. Dopóki się te rurociągi budowały, gaz był uważany za ekologiczne paliwo. Dopiero jak zostały rozwalone, to okazało się, że gaz już nie jest ekologiczny.

Marcin Składanowski: To wiemy! W Niemczech można wyciąć całą puszcę [ze *śmiechem*], aby uruchomić kopalnię węgla – w Polsce nie można. Ale taka jest polityka. Trzeba pamiętać, że Olaf Scholz jest kanclerzem Niemiec, a nie Polski, a zatem jego zadaniem jest działanie w interesie Niemiec. Wolałbym oczywiście, żeby interes Niemiec był zbieżny z interesem Polski. Sądzę, że ta zbieżność jest coraz bardziej widoczna w kwestiach polityki wschodniej, w odniesieniu do Rosji i Ukrainy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Ale gdyby – na początku rozmowy już mówiliśmy – było lepsze rozumienie Rosji, istoty, entelechii Rosji – tak powiedzmy – to może nie byłoby tego tuczenia gospodarczego Rosji, finansowego.

Marcin Składanowski: Tak. Ale to trochę jednak od nas zależy. Akurat to jest domena naukowców – pokazywanie prawdziwego obrazu Rosji. Polityk działa na podstawie doraźnych interesów, nie wartości. A naukowiec może pozwolić sobie na powiedzenie czegoś, co nie służy tym doraźnym interesom, lecz odwołuje się do nawet niewygodnych faktów. Dotyczy to dzisiaj szczególnie Rosji. Polityk, może zwłaszcza na Zachodzie, powinien myśleć o jakimś powojennym *modus vivendi*, zasadach współistnienia z Rosją. Naukowiec może wskazywać na kontinuum jej dziejów jako nieprzerwane pasmo przemocy, wojen, zbrodni, a w ten sposób dowodzić, że Rosja, dopóki istnieje, będzie stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i światowego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Możemy powiedzieć, że jest jakiś przewrót kopernikański w gospodarce energetycznej Polski – uniezależnienie się od surowców rosyjskich. Moim zdaniem za mało doceniane jest to, że Polska już nie potrzebuje ropy ani gazu rosyjskiego.

Marcin Składanowski: Rosyjskie surowce energetyczne nie są światu potrzebne. Jest to związane zarówno z transformacją energetyczną, czyli coraz większym udziałem energii produkowanej ze źródeł odnawialnych, jak też otwarciem się na inne państwa, takie jak Azerbejdżan czy państwa środkowoazjatyckie. Dzisiaj wiemy, że świat może przetrwać bez Rosji. Wbrew rosyjskiej propagandzie Europa nie zamarzła ani już nie zamarznie bez rosyjskiego gazu. Mówiąc ironicznie: to jest zasługa Putina. Nawet koniec wojny tego nie zmieni.

Zbigniew Kaźmierczyk: To by było znakomite. Ale istnieje obawa, że zmieni i że nastąpi powrót do handlu surowcami z Rosją.

Marcin Składanowski: Powrót do handlu może nastąpić. Pewnie nierealna jest perspektywa całkowitej politycznej i ekonomicznej izolacji Rosji. Tylko że już wiadomo, że Rosja już nie jest potrzebna. Dla Rosji surowce to jest kwestia polityczna. Putin próbował w ten sposób szantażować Europę. To jednak sprawiło, że Gazprom, czy nawet szerzej – Rosja straciła wiarygodność jako partner gospodarczy. Nikt już nie uwierzy w warunki umów podpisywanych z rosyjskimi przedsiębiorcami, skoro może je zmienić jedna decyzja krwawego dyktatora i zbrodniarza wojennego. W Niemczech też jest tego pełna świadomość, odkąd świadome działanie Gazpromu, które doprowadziło do opróżnienia podziemnych zbiorników gazu przed sezonem zimowym 2021/2022 roku, zagroziło bezpieczeństwu energetycznemu państwa²⁷. To wszystko pokazuje, że Rosja nie jest już partnerem wiarygodnym gospodarczym. Nie może nim być państwo, w którym gospodarką steruje kagiebista. Warto też pamiętać, że po tym otrzeźwieniu zimą 2021/2022 roku Niemcy odegrały rolę kluczową w energetycznym uniezależnieniu się Europy od Rosji. Dzisiaj tę zależność, w zasadzie motywowaną politycznie, utrzymują tylko Węgry i Słowacja. Nieprzypadkowo rządzą tam prorosyjscy politycy, którzy nie mają moralnych oporów, aby płacić Putinowi, a w ten sposób wciąż finansować rosyjskie bomby i rakiety spadające na ukraińskie miasta.

Zbigniew Kaźmierczyk: W Budapeszcie są jeszcze ślady 1956 roku, krwawego powstania budapesztańskiego. I dziwię się, że ono nie ma wpływu na poczynania, na decyzje polityczne.

Marcin Składanowski: Dusza węgierska może być inna – nie jest słowiańska przecież... Ale to jednak trudne do uwierzenia, że Węgry mogą wspierać Rosję. Niemniej jednak nie można Orbana przedstawiać jako jedynego czarnego charakter. Przecież wsparcie Putinowi okazuje – jak to już mówiliśmy – nawet sekretarz generalny ONZ. Słowa krytyki nie wypowiedział papież. A zatem zawodzą autorytety moralne. Czego więc oczekiwać od zwykłych polityków?

Zbigniew Kaźmierczyk: Na Bałkanach Rosja zawsze mogła liczyć na Serbię. Stała w jej obronie po zamachu Gavrilo Principa na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę Zofię w Sarajewie, co Austria wykorzystała jako powód do wojny z Serbią. Ten mit braterskiej pomocy jest żywy. Ale Ukraina też jest w większości prawosławna. Serbia nie popiera jej okupacji.

Marcin Składanowski: Ciekawe, że Serbia nie jest tak całkowicie prorosyjska, jak niektórzy chcieliby to przedstawiać. Nie uznała aneksji Krymu, ani aneksji ogłoszonych przez Rosję w 2022 roku. Prezydent Vučić dystansuje się do rosyjskiej agresji. Serbia wprawdzie nie przyłączyła się do zachodnich sankcji (można by zapytać – skoro nie jest częścią struktur politycznych Zachodu, to dlaczego miałaby to robić?), ale nie pozycjonuje się bynajmniej jako sojusznik Rosji. Nie ma wprawdzie w Serbii woli dołączenia do NATO – co

²⁷ Zob. Kędzierski, M. *Germany: how the gas sector changed in the crisis year of 2022*. (Online) <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/osw-commentary/2023-01-12/germany-how-gas-sector-changed-crisis-year-2022> (dostęp 8.10.2024).

można zrozumieć, biorąc pod uwagę naloty NATO z 1999 roku, które wciąż są pamiętane. Jednak dążenie do członkostwa w Unii Europejskiej jest deklarowane przez władze. Nawet kulturowo, pomimo wspólnoty prawosławia, jest między Rosją a Serbią przepaść. Znamiennym przykładem było to, że poprzednia premier Serbii, Ana Brnabić, publicznie określała się jako lesbijka. W Serbii nie było to problemem, co też potwierdzali mi moi znajomi z Belgradu. A w mediach rosyjskich budziło to oburzenie i potępienie. Moja znajoma z uniwersytetu w Belgradzie, humanistka, przyznająca się do wiary prawosławnej, gdy spotkaliśmy się nie tak dawno na konferencji naukowej w Macedonii Północnej, mówiła mi: my tacy nie jesteśmy. Nie jesteśmy Rosjanami i nie chcemy nimi być. W rosyjskiej propagandzie jest zresztą coraz bardziej widoczne poirytowanie postawą Serbii. Było to szczególnie widoczne po tym, jak władze serbskie przyznały, że sprzedawały broń i amunicję Ukrainie. Widziałem złość finansowanych przez władzę rosyjskich propagandystów, takich jak Sołowjow. To jednak pokazuje, że wiele z tego, co wyobrażamy sobie na temat rosyjskich sojuszników, to tylko propagandowa kreacja mediów rosyjskich, niemająca wiele wspólnego z rzeczywistością.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Rosja samotnieje.

Marcin Składanowski: Rosja jest samotna. Możemy mówić o pewnym wsparciu dla niej ze strony Korei Północnej czy Iranu. Politycznego wsparcia udzielają państwa totalitarne, takie jak Nikaragua, Kuba czy Wenezuela, kilka dyktatur w Afryce, ale to wsparcie dla Rosji nie ma żadnego realnego znaczenia, trudno je nawet wykorzystać propagandowo.

Zbigniew Kaźmierczyk: Izolacja Rosji powoduje jej zainteresowanie Afryką, w której wciąż żywa jest pamięć zachodniego kolonializmu. Na Czarnym Lądzie może Rosja liczyć na entuzjastyczne przyjęcie jej delegacji pomimo tego, że w niejednym wyzwolonym państwie kolonialnym zainstalowały się krwawe dyktatury typu Roberta Mugabe w Zimbabwie.

Marcin Składanowski: Nie można zupełnie bagatelizować rosyjskiej polityki wobec Afryki, ale też nie należy wyolbrzymiać jej sukcesów. Trudno uznać za sukces podpisanie przez Siergieja Ławrowa z władzami Burkina Faso układu o nierozprzestrzenianiu broni w kosmosie²⁸, podobny układ zawarł z Mali²⁹ [*śmiech*] – przy całym szacunku do tych afrykańskich państw. W Afryce wyraźna jest rywalizacja Rosji z Francją w dawnych francuskich koloniach, w których wpływy francuskie, jak się wydaje, zostały skutecznie wyparte przez Rosjan. Rosja zresztą ma w polityce zagranicznej przede wszystkim jeden cel: destabilizację regionalną, ponieważ nie może zaoferować innym państwom, co widać zwłaszcza w Afryce, żadnej realnej alternatywy: ani współpracy gospodarczej, ani naukowo-technicznej, po prostu niczego, co by służyło rozwojowi tych państw i społeczeństw. W wymiarze politycznym możemy zauważyć prorosyjską politykę najbogatszego państwa afrykańskiego, czyli RPA. W rzeczywistości jednak Rosja prowadzi wobec wielu mniejszych państw afrykańskich politykę opartą na przekupywaniu władz. W ten sposób nie zdobywa się sojusz-

²⁸ Zob. *Россия и Буркина-Фасо договорились о неразмещении первыми оружия в космосе*. (Online) <https://lenta.ru/news/2024/09/28/rossiya-i-burkina-faso-dogovorilis-o-nerazmeschenii-pervymi-oruzhiya-v-kosmose/> (dostęp 8.10.2024).

²⁹ Zob. *Лавров и глава МИД Мали подписали заявление о неразмещении оружия в космосе*. (Online) <https://tass.ru/politika/21970301> (dostęp 8.10.2024).

ników ani partnerów gospodarczych. Dopóki Rosja umarza niektórym państwom długi czy też wspiera je finansowo, dopóty można mówić o poparciu dla Rosji, na ogół tylko werbalnym. Gdy tylko skończy się wsparcie materialne, które Rosję bardzo dużo kosztuje, skończy się również ta fasadowa współpraca. Widać tu kontrast wobec polityki chińskiej w Afryce, która choć oczywiście także służy maksymalnemu uzależnieniu poszczególnych państw, przede wszystkim ekonomicznemu, od Chin, to jednak formalnie przybiera postać współpracy gospodarczej i inwestycji infrastrukturalnych... Tak czy inaczej, Rosja przy całej swojej propagandzie jest wyizolowana międzynarodowo, ponieważ nie może świata niczego pozytywnego zaproponować.

Zbigniew Kaźmierczyk: Nie mówiąc już o osaczeniu na Bałtyku, w basenie którego jest jak *Herkules contra plures*.

Marcin Składanowski: Właściwie Rosja na Bałtyku została zamknięta... Rosyjskie media, jeszcze przed 2022 rokiem, zapowiadały, że Gotlandia będzie pierwszym celem ataku zbrojnego ze strony Rosji, który w ten sposób całkowicie odetnie od pomocy zewnętrznej państwa bałtyckie i umożliwi ich zajęcie w perspektywie kilkudziesięciu godzin. Teraz te wojownicze zapowiedzi przestały być aktualne. Szwedzi militaryzują Gotlandię, która rzeczywiście ma kluczową pozycję strategiczną na wschodnim Bałtyku. Finlandia i Szwecja są członkami NATO, a przecież oba te państwa posiadają rozwinięte, nowoczesne siły zbrojne. Mimo że przez wiele lat pozostawały neutralne, inwestowały w armię. Dzisiaj ich przystąpienie do NATO jest ogromnym wzmocnieniem dla sojuszu.

Zbigniew Kaźmierczyk: Duża ulga dla krajów nadbałtyckich. Dla Polski również.

Marcin Składanowski: Tak, w zasadzie rosyjskie zapowiedzi o możliwości zajęcia państw bałtyckich w ciągu kilkudziesięciu godzin są już dzisiaj całkowicie nierealne. Nawet Angela Merkel twierdziła, że NATO nie ma potencjału, aby obronić te państwa. Właściwie w warunkach, w których Finlandia i Szwecja były neutralne, miała rację. Teraz sytuacja się zmieniła. Mówiąc z ironią, mamy tu do czynienia z kolejnym geopolitycznym sukcesem Putina: nie tylko umocnił NATO, zwiększył znacząco długość granicy lądowej między Rosją a państwami NATO, ale także zabezpieczył państwa bałtyckie przez rosyjską agresją. Rosjanie są dzisiaj w stanie odpowiadać na te procesy tylko działaniami dywersyjnymi i prymitywną agresją. Jej przejawem było niszczenie znajdującej się na dnie Bałtyku infrastruktury telekomunikacyjnej czy zakłócanie sygnału GPS w Norwegii i Estonii. Ale w dłuższej perspektywie to polityczna droga donikąd. Rosja objawia się światu nie jako mocarstwo, ale jako państwo bandyckie. I tak też powinna być traktowana. Problemem jest oczywiście to, że wielu zachodnich polityków, w imię doraźnych celów, nie chce traktować Rosji tak, jak na to zasłużyła.

Zbigniew Kaźmierczyk: Brzmi to nieco pesymistycznie, ale realistycznie...

Marcin Składanowski: Ale jest też optymizm. Po niemal trzech latach wojny widzimy, że Putin nie zrealizował swoich celów. Rosja jest o wiele słabsza, niż myśleliśmy.

Zbigniew Kaźmierczyk: Oczywiście. Wydawało się, że w tydzień zajmie Kijów.

Marcin Składanowski: Poziom zacofania technologicznego i uzależnienia od importu przerósł wcześniejsze przypuszczenia. Okazuje się, że w warunkach sankcji Rosja potrzebuje wsparcia ze strony Korei Północnej. Obecnie siłą usiłuje się w Rosji zakazać pokazywana prawdy o stanie armii rosyjskiej. Nie tak dawno zakazano rosyjskim żołnierzom posługiwania się na froncie telefonami komórkowymi. Chodzi po prostu o to, aby Rosjanie w mediach społecznościowych nie publikowali filmów dokumentujących dramatyczny stan armii, brak zaopatrzenia oraz warunki życia żołnierzy. Rosja nie ma potencjału do wojny na większą skalę. Może grozić ustami propagandy, ale z Ukrainą sobie nie poradziła i już sobie nie poradzi, nawet jeśli – czego nie wiemy – Zachód zmusi Ukrainę do jakiejś formy zawieszenia broni.

Zbigniew Kaźmierczyk: Rosja ma tylko tego straszaka...

Marcin Składanowski: Nie wiadomo, czy w ogóle ma. Dobrym przykładem była niedawna nieudana próba wystrzelenia rakiety dalekiego zasięgu *Sarmat*, która miałaby zastąpić jeszcze radziecką rakietę *Wojewoda*, będąc kluczowym argumentem w rosyjskim szantażu nuklearnym wobec Zachodu. Na cztery próby wystrzelenia tej rakiety tylko jedna była udana. Ostatnia próba skończyła się katastrofą, zniszczeniem infrastruktury, prawdopodobnie śmiercią wielu osób. Taka jest prawda o rosyjskiej armii. Teoretycznie Rosja ma więcej głowic nuklearnych niż Stany Zjednoczone. Ale jakie ma to realne znaczenie, skoro w przypadku możliwego konfliktu nuklearnego tylko ułamek tego potencjału będzie mógł być w ogóle użyty? Niedawno Putin zapowiedział zmianę doktryny jądrowej. Ale to też tylko medialne wydarzenie. Przecież dla polityki Rosji żadne doktryny nie mają znaczenia. To trochę tak, jak media straszą nas, że jakieś rosyjskie rakiety są wycelowane w określone miasto – w Londyn, Berlin czy Warszawę. Przecież to nie ma żadnego znaczenia, skoro parametry ataku można zmienić w ciągu sekund. To wszystko są tylko zabiegi propagandowe i medialne, które mają stworzyć obraz Rosji jako potężnego państwa, z którym Zachód powinien się liczyć, a ostatecznie paraliżować wolę przeciwstawienia się Rosji.

Zbigniew Kaźmierczyk: Paraliżować strachem wolę oporu to stara strategia. W Rosji popularne jest powiedzenie polityków: nie chodzi o to, aby nas kochali, wystarczy, że się będą bali. Sianiu strachu służy przecież bogata tradycja przeglądów wojska, parad, defilad wojskowych oraz prób rakiet do przenoszenia ładunków nuklearnych dalekiego zasięgu.

Marcin Składanowski: Tak. Paraliżować opinię publiczną. Co za różnica, w co wycelujemy rakiety, skoro za pięć sekund cel może być inny? Jednak groźby Putina bazują nie na trzeźwej analizie, która musi pokazać, że Rosja nie ma żadnych szans w prawdziwej konfrontacji z NATO, tylko na analizie tego, że na Zachodzie jest społeczeństwo obywatelskie, którym można sterować i manipulować, i które ma rzeczywisty wpływ na rządzących. Dlatego trzeba wzbudzić strach w społeczeństwach zachodnich, do czego najlepszym środkiem są media.

Zbigniew Kaźmierczyk: Retoryka wojenna też spaja wewnętrznie Rosję i wywołuje pożądany wpływ na opinię publiczną Zachodu.

Marcin Składanowski: To jest ta *русская идея*, nieprawdaż?

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Wojna to znaczy wszyscy musimy być lojalni i posłuszni władzy. I oczywiście Zachód ma się bać. Ma być sparaliżowany.

Marcin Składanowski: Tak rosyjska propaganda, która dzisiaj, uzasadniając coraz wyraźniejszy totalitaryzm, powtarza radziecki jeszcze slogan: *Всё для фронта! Всё для победы!* Chociaż oficjalnie Rosja nie toczy żadnej wojny, a jedynie prowadzi „specjalną operację wojskową”.

[*Po chwili*]

Zbigniew Kaźmierczyk: Stałym źródłem optymizmu w naszej rozmowie jest fasadowość potęgi Rosji, jej słabości. To kolos na glinianych nogach. Strach przed nim wynika z jego autodestrukcyjnej nieobliczalności.

Marcin Składanowski: Tak. Nie wiadomo, czy Ukraina wygra tę wojnę. Ale na pewno jej nie przegra w taki sposób, że przestanie istnieć jako niepodległe państwo czy stanie się rosyjskim protektoratem na wzór Białorusi. To jest niemożliwe. Pytanie jest: jaki będzie pokój?

Zbigniew Kaźmierczyk: Jeżeli Rosja jest stanem umysłu człowieka nieodpowiedzialnego za swoją świadomość, jeśli człowiek zgadza się na to, żeby ta Rosja była stanem jego umysłu, to znaczy, że on nie jest zdolny do odpowiedzialności za siebie, za swą wolność i za osobisty rozwój. Jest zniewolonym umysłem.

Marcin Składanowski: Ale to też znaczy, że można Putina wymienić na kogoś innego, ale to się nie zmienia.

Zbigniew Kaźmierczyk: Ale są Rosjanie, którzy stawiają sobie cel przekroczenia Rosjani-na w sobie – wytrzebień, wywabienia Rosjanina w sobie.

Marcin Składanowski: Jak jakąś plamę [*ze śmiechem*], tak?

Zbigniew Kaźmierczyk: I to w oparciu o co? O kulturę zachodnią. O kulturę polską.

Marcin Składanowski: Mogą próbować. Dla mnie *хорошие русские* to nie są ci pseudo-opozycjoniści żyjący z zachodnich pieniędzy i występujący w zachodnich mediach. To natomiast są ci, którzy walczą w tym korpusie РДК, czyli *Русский добровольческий корпус* [Rosyjski Korpus Ochotniczy – przyp. red.] czy w legionie *Свобода России* [Wolność Rosji]. To są *хорошие русские*, którzy rzeczywiście walczą po stronie Ukrainy, po stronie sprawiedliwości i po prostu przyzwoitości. Tu mamy konkret.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Ale ważne jest też to, żeby właśnie dla Rosjan Rosja jako stan umysłu stała się taką sposobnością wglądu w samego siebie. Aby byli zdolni do myślenia: rzeczywiście jestem w szponach tego stanu umysłu, ale rzucę temu stanowi umysłu wyzwanie. Tak rozumiem: sposobność wglądu w siebie, która mogłaby być początkiem metamorfozy, przemiany.

Marcin Składanowski: To kwestia wychowania.

Zbigniew Kaźmierczyk: Czyli wszystko polegałoby na wychowaniu trwającym przez wiele pokoleń.

Marcin Składanowski: Ja jestem sceptyczny, bo to wymagałoby kontroli zewnętrznej przez wiele pokoleń. W Rosji jest jednak niechęć do interwencji. To wymagałoby też gruntownej zmiany w PIII, bo dzisiaj nie jest to Kościół, ale narzędzie topornej propagandy. Pytanie: co wówczas byłoby duchownym centrum Rosji? jakieś prawosławie? Czy jest jakieś inne prawosławie w Rosji, które nie byłoby tak skorumpowane? Konieczna byłaby lustracja duchownych. To byłoby ogromne dzieło, znacznie większe niż denazyfikacja Niemiec po II wojnie światowej. To byłaby taka deputinizacja. Przyznam, że w mojej głowie zrodził się nawet projekt książki zatytułowanej *Deputinizacja*, na wzór denazyfikacji.

Zbigniew Kaźmierczyk: A to byłby jakiś cud. Bo to musiałby być po prostu szeroki ruch kulturalny, ruch umysłowy...

Marcin Składanowski: Deputinizacja musiałaby ogarnąć wszystkie sfery życia społecznego, intelektualnego, religijnego.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak. Traktujemy naszą kulturę, nasze tradycje autokratyczne, polityczne, model państwa jako wyzwanie, ale musimy zacząć od mentalnego zwycięstwa nad sobą jako Rosjanami jako stanem umysłu.

Marcin Składanowski: Pytanie: czy to jest możliwe, czy to taka fantazja?

Zbigniew Kaźmierczyk: Fantazja. Dlatego że zgodne z naturą jest utwierdzanie się w racji: Jestem Rosjaninem! Mam rację, gdyż jestem Rosjaninem!

Marcin Składanowski: A przez to jestem lepszy niż inni.

Zbigniew Kaźmierczyk: Jestem lepszy. Szowinizm jest pociągający. Bez wiedzy, że się jest szowinistą, tak?

Marcin Składanowski: Tak.

Zbigniew Kaźmierczyk: Oni są jak pan Jourdain, który nie wiedział, że mówi prozą. Rosjanie w wielkiej liczbie nie wiedzą, że są szowinistami. I to pisarze często właśnie.

Marcin Składanowski: To musiałoby być coś głębokiego. Chociaż wchodzimy już, być może, na grunt *political fiction*.

Zbigniew Kaźmierczyk: A na czym ta deputinizacja miałaby polegać?

Marcin Składanowski: To nie tylko usunięcie Putina. Warto o tym przekonać zwłaszcza odbiorców na Zachodzie. To głębokie przeobrażenie, tak jak w Niemczech po drugiej wojnie światowej, i pewnie tak samo pod kontrolą zewnętrzną. Wymagałoby rzeczywiście przeorania życia społecznego Rosji – łącznie z Cerkwią, kulturą, edukacją.

Zbigniew Kaźmierczyk: To chodzi nam podobna idea po głowie. Gdy bywałem na Białorusi w Mińsku jeszcze przed tymi sfałszowanymi wyborami – ostatni raz chyba w 2019

roku – to planowaliśmy z Białorusinami z Narodowej Akademii Nauk Białorusi konferencję „Rola modeli dualnych w dynamice kultur rosyjskiej, białoruskiej i polskiej”. I to się odnosiło do słynnego artykułu Uspienskiego i Łotmana pod tytułem *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej*³⁰, w którym autorzy pokazują właśnie tę przypadłość mentalności rosyjskiej, jaką jest skłonność do radykalizmu, absolutyzmu, do rewolucyjnego niszcycielstwa. I uważałem, że ta konferencja byłaby jakimś zaczątkiem, zaszczepieniem ziarna świadomości, autoświadomości, samoświadomości o tym mentalnym niszcycielstwie rosyjskim. I że to powinno się rozpowszechnić. To znaczy Rosjanin powinien być wyzwaniem dla Rosjanina, Białorusin dla Białorusina. Polak także – bez porównań – z innych powodów, dla Polaka.

Marcin Składanowski: Sądzę, że to jednak da się dokonać tylko z zewnątrz. Aby to było możliwe, Rosja musi ponieść dotkliwą klęskę militarną.

Zbigniew Kaźmierczyk: Tak jak Niemcy ponieśli klęskę i nastąpiło przetrącenie kręgosłupa hegemonizmu?

Marcin Składanowski: Tak, właśnie. Tylko że Zachód musi uczyć się z doświadczeń historycznych: do tej pory wszystkie upadki Rosji, przy bierności Zachodu, kończyły się jej odrodzeniem w tej samej krwawej i agresywnej formie. Nauczeni doświadczeniem depu-tinizujemy Rosję!

Zapisała Katarzyna Wojan

Bibliografia / References

Literatura podmiotowa

Dzieła literackie

Brodski, J. (1992). *Na nezavisimost' Ukrainy* [Бродский, И. *На независимость Украины*]. [Czyta autor]. Centrum Społeczności Żydowskiej (Jewish Community Center), Palo Alto (Kalifornia). 30.10.1992. (Online) https://www.youtube.com/watch?v=4Hi97u8BFpQ&ab_channel=CGproductionX (dostęp 8.10.2024).

Dostojewski, F. (1982). *Dziennik pisarza*. T. 1–3. Przeł. M. Leśniewska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Kapuściński, R. (1993). *Imperium*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

Mickiewicz A. (1832). *Dziady. Część III*. W: *Poezye*. T. 4. Paryż: Nakładem Autora.

Inne

Mickiewicz, A. (1833). O partii polskiej. *Pielgrzym Polski: Pismo Polityczne i Literackie*, cz. I, kwiecień, maj, czerwiec 1833: 1–4.

³⁰ Łotman, J., Uspienski, B. (1993). *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)*. W: Żyłko, B. (Red.). *Semiotyka dziejów Rosji*. Przeł. B. Żyłko. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie: 17–61.

- Mickiewicz, A. (1842). *Kurs drugoletni (1841–1842) literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegium Francuzkiém*. Tł. z fr. Felix Wrotnowski. Mickiewicz Adam, Slaves, 2. Paryż: Redakcja Dziennika Narodowego.
- Mickiewicz, A. (1843). *Kurs pierwszoletni (1840–1841) literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegium Francuzkiém*. Tł. z fr. Felix Wrotnowski. Mickiewicz Adam, Slaves, 1. Paryż: Redakcja Dziennika Narodowego.
- Mickiewicz, A. (1844). *Kurs trzecioletni (1842–1843) literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegium Francuzkiém*. Tł. z fr. Felix Wrotnowski. Paryż: Redakcja Dziennika Narodowego.
- Mickiewicz, A. (1845). *Kurs czwartoletni (1843–1844) literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegium Francuzkiém*. Tł. z fr. Felix Wrotnowski. Paryż: Redakcja Dziennika Narodowego.
- Mickiewicz A. (1997–1998). *Literatura słowiańska*. W: *Dzieła*. T. 8–11. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. Oprac. J. Maślanka. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Pius XI (1937). *Encyklika J. Św. Piusa XI o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej z dn. 14 marca 1937 roku*. Przeł. A. Słomkowski. Pisma Stolicy Apostolskiej, t. 4. Lublin: Uniwersytet. Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej.
- Sorman, G. (1987). *Państwo minimum*. Tł. M. Miszański. Warszawa: Kurs.

Literatura przedmiotowa

- Heller, M., Niekricz, A. (1985). *Utopia u władzy: historia Związku Sowieckiego*. T. 1. Tł. A. Mietkowski. Z *Dziejów ZSRR*, t. 4. 1 wyd. polskie. London: Polonia.
- Kaźmierczyk, Z. (2008). *Obraz Rosji we wczesnych utworach Adama Mickiewicza*. W: Bałowski, M. (Red.). *Adam Mickiewicz a Slované. Materiály z mezinárodní vědecké konference uskutečněné v Ostravě ve dnech 29.-30. listopadu 2005 u příležitosti 150. výročí úmrtí Adama Mickiewicze*. Ostrava: Ostravská univerzita Ostrava. Filozofická fakulta: 331–346.
- Kaźmierczyk, Z. (2012). *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kaźmierczyk Z. (2013). *Od „Legendy woli” do „bałwochwaltwa samolubnej etni”: (o esejach wojennych Czesława Miłosza)*. W: Fiut, A., Grabowski, A., Tischner, Ł. (Red.). *Miłosz i Miłosz*. Gould Center for Humanistic Studies Miłosz Institute, Claremont McKenns College. Kraków: Księgarnia Akademicka: 443–453.
- Kaźmierczyk, Z. (2016). *Rosja Mickiewicza i Miłosza*. W: Karpowicz-Słowikowska, S., Mikiciuk, E., Sucharski, T. (Red.). *Między rusofobią a rusofilą. Poglądy, postawy i realizacje w literaturze polskiej od XIX do XXI wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego: 21–47.
- Kaźmierczyk, Z. (2021). Podmiot mówiący Miłosza jako medium pamięci o totalitaryzmach. *Slavia. Časopis pro slovanskou filologii*, 1 (90): 55–65.
- Kaźmierczyk, Z. (2021). *Wczesny Mickiewicz jako zapowiadający się historiozof*. W: Ławski, J., Zabielski, Ł. (Red.). *Debiuty Mickiewicza. Debiuty Romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczą: 1818–2018*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności: 175–185.
- Kaźmierczyk, Z. (2020). *Puszkina czyta Mickiewicza*. W: Dąbrowska, M., Gluszkowski, P., Kaźmierczyk, Z. (Red.). *Adam Mickiewicz i Rosjanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar: 125–135.
- Kaźmierczyk, Z. (2024). *Pojęcie usilności dziejowej Lelewela w historiozofii Mickiewicza*. W: Baranow, A., Ławski, J. (Red.). *Romantyczność i filologia. Wileńskie kręgi Adama Mickiewicza. Studia. Przełomy / Pogranicza*. Białystok: Wydawnictwo Prymat: 81–95.
- Łotman, J., Uspiński, B. (1993). *Rola modeli dualnych w dynamice kultury rosyjskiej (do końca XVIII wieku)*. W: Żyłko, B. (Red.). *Semiotyka dziejów Rosji*. Tł. B. Żyłko. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie: 17–61.

- Składanowski, M. (2020). Rosyjska Cerkiew Prawosławna w systemie władzy Władimira Putina – mity i rzeczywistość. *Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn, Łomża*, 38: 351–372.
- Składanowski, M. (2023). *Aksjologia rosyjskiej wojny. Sakralizacja i heroizacja agresji przeciwko Ukrainie w dyskursie Władimira Putina i Cyryla Gundiajewa*. W: Łukasik-Turecka, A. (Red.). *Polska, Europa i świat w dobie wielowymiarowych kryzysów*. Lublin: Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: 11–25.
- Składanowski, M., Kaźmierczyk, Z. (2023). Cywilizacja wojny. Rosja w ideologii Dugina. Rozmowa prof. Zbigniewa Kaźmierczyka z ks. prof. Marcinem Składanowskim. *Studia Rossica Gedanensia*, 10: 461–505. DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.26>.
- Składanowski, M., Smuniewski, C. (2023). The Secularism of Putin's Russia and Patriarch Kirill's Church: The Russian Model of State–Church Relations and Its Social Reception. *Religions*, 14 (1), 119: 1–12. DOI: <https://doi.org/10.3390/rel14010119>.
- Składanowski, M., Smuniewski, C., Kopiec, P., Bado, B. (2024). *The People's Republic of China in the Security Policy of the Russian Federation: The Evolution of Russian Strategic Documents in 2000–2023*. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 3 (83): 115–134. DOI: <https://doi.org/10.15804/athena.2024.83.07>.
- Weber, M. (1994). *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*. Tł. B. Baran, J. Miziński. Lublin: Wydawnictwo TEST.

Źródła internetowe / Internet sources

- Kadry oswâšeníâ pamâtника Stalinu, iz-za kotorogo v RPC načali proverku* [Кадры освящения памятника Сталину, из-за которого в РПЦ начали проверку]. (Online) <https://www.rbc.ru/rbcfreenews/64df60959a7947b027be48fd> (dostęp 8.10.2024).
- Kędzierski, M. *Germany: how the gas sector changed in the crisis year of 2022*. (Online) <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/osw-commentary/2023-01-12/germany-how-gas-sector-changed-crisis-year-2022> (dostęp 8.10.2024).
- Lavrov i glava MID Mali podpisalu zaâvlenie o nerazmešenii orużâ v kosmose* [Лавров и глава МИД Мали подписали заявление о неразмещении оружия в космосе]. (Online) <https://tass.ru/politika/21970301> (dostęp 8.10.2024).
- Putin, V.V. (2021). Ob istoričeskom edinstve russkich i ukraincev. *Kremlin.ru* (Prezident Ros-sii). 12.07.2021 [Путин В.В. (2021). Об историческом единстве русских и украинцев. *Kremlin.ru* (Президент России). 12.07.2021] (Online) <http://kremlin.ru/events/president/news/66181> (dostęp 8.10.2024).
- Rossia i Burkina-Faso dogovorilis' o nerazmešenii pervymi orużiâ v kosmose* [Россия и Буркина-Фасо договорились о неразмещении первыми оружия в космосе]. (Online) <https://lenta.ru/news/2024/09/28/rossiya-i-burkina-faso-dogovorilis-o-nerazmeschenii-pervymi-oruzhiya-v-kosmose/> (dostęp 8.10.2024).
- ”Smert’ za drugi svoâ, za svoj narod, za Otečestvo”. *Prâmaâ liniâ s Vladimirom Putinyt* [«Смерть за други своя, за свой народ, за Отечество». Прямая линия с Владимиром Путиным]. (Online) <https://vz.ru/online/2014/4/17/682297.html> (dostęp 8.10.2024).



Od lewej: prof. UG, dr hab. Zbigniew Kaźmierczyk, ks. prof. dr hab. Marcin Składanowski

ZBIGNIEW KAŻMIERCZYK

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk

Wydział Filologiczny / Faculty of Languages

Instytut Filologii Polskiej / Institute of Polish Language and Literature

Zakład Historii Literatury Polskiej / Polish Literary History Division

ul. Wita Stwosza 55, 80-308 Gdańsk, Polska / Wita Stwosza St. 55, 80-308 Gdańsk, Poland

Corresponding Author e-mail: zbigniew.kazmierczyk@ug.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7716-3911>

MARCIN SKŁADANOWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / John Paul II Catholic University of Lublin

Wydział Nauk Społecznych / Faculty of Social Sciences

Instytut Nauk o Polityce i Administracji / Institute of Political Science and Public Administration

Katedra Systemów Politycznych i Komunikowania Międzynarodowego /

Department of Political Systems and International Communication

Aleje Racławickie 14, 20-950 Lublin, Polska / Aleje Racławickie 14, 20-950 Lublin, Poland

Corresponding Author e-mail: marcin.skladanowski@kul.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1437-8904>

(received 7.10.2024; accepted 8.10.2024)

Competing interests: The authors declare that they have no conflict of interests.